Dodatkowy mecz Górnik — KTH zdecyduje o mistrzostwie

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 17 | Warszawa, poniedziałek 27 lutego 1950 r. | Rok V

Gwardia Warszawa mistrzem Polski w boksie

BEZ ZWYCIĘSTW POWRACAJĄ NARCIARZE

PUCHAR PZP W RĘKACH PŁYWAKÓW ŁODZI

4 rekordy w finałowej walce

ROZGRYWANE od dwóch miesię cy spotkania o puchar PZP przyniosły wspaniałe wyniki. W decy dującej walce w pływalni AWF w Warszawie zwyciężyła zdecydowanie, acz kolwiek niespodziewanie drużyna Łodzi, detronizując niepokonany od dawna Śląsk. W wyniku tych zaciętych walk padły 4 rekordy Polski, w tym 3 usta nowione przez kobiety, które wzięły wreszcie przykład z kolegów.

Poławiacze rekordów

13 RAZY poprawiali rekordy Polski w ciągu zaledwie kilku tygodni pływacy w ramach zawodów o puchar PZP.

Wiele z tych rekordów miało bardzo krótki żywot. Jeden trwał nawet niecałą godzinę. Było to w Łodzi, gdy Jera pobił rekord Gremlowskiego. Za tydzień Gremlowski wykreślił z listy rekord Jery. Sztafeta Ogniwa czterokrotnie ustanawiała rekord na 4×200 m dow. Ostatecznym dorobkiem pucharu PZP jest w tej chwili 8 rekordów: 400 m dow. — Gremlowski 5:04,2; 200 m kl. — Szołtysek — 2:51,8; Jabłoński 100 m grzb. — 1:13,8; 4×200 dow. Ogniwo (W-a) 10:00,2; 100 m grzb. Gryszczykówna 1:28,6; 200 m kl. Proniewiczówna 3:10,8; 400 m dow. — Gryszczykówna 6:16,2; 4 × 100 m zm. — Łódź 6:04,0.

Prezes PZP płk. Gruda podkreślił na otwarciu zawodów finałowych wielką zasługę trenerów w tym rekordowym wyścigu. Frania i Królik na Śląsku, Majchrzak w Łodzi, Dzięgielewski i Wieliński w Warszawie wychowali nowych rekordzistów, i można mieć nadzieję, że wychowają ich więcej.

Trener Łodzi, Majchrzak, rozpromieniony po zwycięstwie swych pupilów, powiedział:

— Mamy w Polsce trenerów, którzy swym zapałem z pewnością przewyższają wielu znakomitych trenerów zagranicznych. Niweluje to w pewnym stopniu nierówność posiadanych wiadomości teoretycznych. Ale i u nas są pierwszorzędni fachowcy, którzy mogą jeszcze wiele zrobić.

Brak nam tylko warsztatu. Gdybyśmy mieli więcej godzin do dyspozycji na pływalniach Łodzi, Katowic, Warszawy, Krakowa czy Poznania, rekordy padałyby jeszcze częściej. Oparliśmy się o masy, zdobyliśmy je, a teraz zbieramy rekordowy plon.

St. Sieniarski



HALINA PRONIEWICZÓWNA

Na czoło rekordowych wyników wybija się czas Proniewiczówny na 200 m klas. 3:10,8. Następne rekordy były dziełem Gryszczykówny — 400 m dow. 6:16,2, sztafety łódzkiej kobiet 4×100 m zmiennym 6:04,0 i płynącego poza konkursem w ostatniej konkurencji dnia zespołu warszawskiego Ogniwa na 4 × 200 m dow. 10:00,8.

Największą jednak niespodzianką, z którą liczyło się jedynie niewielu, była porażka Śląska. Łódź była na ogół w ostatecznych rachubach stawiana na drugim miejscu za Ślązakami. Zdobycie pucharu PZP jest nagrodą za włożony trud, żmudnej, wielomiesięcznej pracy trenerów i działaczy.

OSTATECZNA PUNKTACJA PUCHARU PZP

1.	Łódź	178 pkt.
2.	Śląsk	168 pkt.
3.	Kraków	97 pkt.

O tym, że Proniewiczówna może pobić stary rekord Dobranowskiej na 200 m klas. 3:14,0 wszyscy wiedzieli, że jednak dokona tego w tak przekonywujący sposób — tego nikt nie przypuszczał. Dobranowska w wyścigu tym dała z siebie maksimum ambicji i wysiłku, zwycięstwo łodziance nie przyszło lekko, trudno jednak było krakowiance w czasie jednego startu odrobić zaległości treningowe.

400 m dow. kobiet, którą to konkurencją zaczęły się zawody, dało widowni przedsmak tego, co ją czeka. Gdy po ukończonej konkurencji spiker ogłosił, iż czas Gryszczykówny jest nowym rekordem Polski, zerwała się burza oklasków. W wyścigu tym mała Ślązaczka popłynęła bardzo swobodnie, wygrała bez specjalnego wysiłku, nowy rekord przyszedł jej tak lekko, że... nie wróżymy mu długiego żywota, a przecież dawny wynik Bemówny został pobity o 5,8 sek.

Sztafeta łódzka na 4×100 m zmiennym przez dłuższy jeszcze czas będzie nie do pokonania dla krajowych rywalek. Zespół łódzki jest bardzo równy, Proniewiczówna i Sobczakówna niewiele przewyższają Ciemniewską i Malinowską, które zaczęły dopiero pływać. Z chwilą, gdy podciągną się jeszcze bardziej, a na to się zapowiada, czwórka łódzka będzie osiągała wyniki na europejskim poziomie.

Ostatni rekord dnia ustanowili, ratując „honor" mężczyzn, pływacy warszawskiego Ogniwa. Rekord ten jest tym bardziej wartościowy, że zabrakło zaledwie 0,8 sek. do osiągnięcia wyniku poniżej 10 min.

Najbardziej emocjonującą ze wszystkich konkurencji było 200 m klas. mężczyzn. Na starcie stanęła wyrównana stawka: Kuklok, Szołtysek, Nikodemski i Dobrowolski.

Tuż po starcie na czoło wysuwa się 15-letni Kuklok, Nikodemski „pilnuje" Szołtyska, Dobrowolski nie brany pod uwagę płynie na czwartym miejscu. Po stu metrach Kuklok zaczyna słabnąć, wysuwa się Nikodemski, po ostatnim nawrocie zaczyna się szalony finisz. Dobrowolski, płynący cały dystans motylkiem, powoli wysuwa się i nie oddaje już prowadzenia, przypływając do mety o rękę zaledwie przed Nkodemskim.

W powodzi niespodzianek na pływalni AWF największą było zwycięstwo Bonieckiego na 100 m dow. Mistrz Polski Procel, po raz drugi już musiał uznać wyższość przeciwników, nie jest to, niestety, miłe, gdyż zawodnika tego stać na osiągnięcie na tym dystansie czasu poniżej 1 min., widać jednak, że Ślązak zbyt lekko podchodzi do spraw treningu. Pozowanie na „gwiazdora" nie popłaca w sporcie Polski Ludowej.

STANISŁAW PĘKALA

WYNIKI NA STR 3

Coraz bliżej europejskiego poziomu

NAZWISKO Proniewiczówny po raz pierwszy „wypłynęło" na szerszą wody w czasie letnich mistrzostw Polski w Siemianowicach.

Startując na 100 m klas. zdobyła pierwszy w historii pływactwa polskiego tytuł mistrzyni dla Łodzi. Wciągnięcie jej na listę mistrzyń Polski było poparte nowym rekordem Polski 1:32,2. Łodzianka pobiła stary rekord Janasówny o 0,8 sek.

Po mistrzostwach nadszedł okres przygotowań do meczu z Rumunią i znów skromna, pracowita Halinka bije swoje rekordy na 100 i 200 m klas., by ustalić je na 100 m na 1:31 i na 200 m — 3:10,8. Jest potrójną rekordzistką Polski gdyż do tych dwóch dochodzi trzeci na 100 m mot. — 1:31,8.

Proniewiczówna w najbliższym czasie ma trochę odpocząć, by być w pełni sił na mistrzostwa Polski, po mistrzostwach jak mówi — wyjechać w góry, by zdobyć siły do ważniejszego niż rekordy egzaminu maturalnego.

— A później będziemy szykowali się do mistrzostw Europy — powiedział trener Majchrzak.

Wynik jej stoi przecież już na granicy przyzwoitej klasy europejskiej, a Halina nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

List od „Torpedo" do łódzkich piłkarzy

W przededniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej wystosował do radzieckiej drużyny piłkarskiej „Torpedo" telegram gratulacyjny. Obecnie sportowcy „Torpedo" nadesłali do ŁOZPN list treści następującej:

Moskwa, 20 stycznia 1950 r.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej

Drodzy przyjaciele, w imieniu drużyny piłki nożnej i wszystkich sportowców Zakładów im. Stalina „Torpedo". Centralna Rada Zrzeszenia Sportowego dziękuje Wam gorąco za pozdrowienia z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i za gratulacje z okazji zdobycia przez naszą drużynę piłkarską zaszczytnej nagrody — pucharu ZSRR.

Uważnie śledzimy osiągnięcia Demokratycznej Polski i masowy rozwój Waszego sportu. Z całego serca życzymy Wam sukcesów w rozwoju polskiego piłkarstwa.

Niech rośnie i krzepnie przyjaźń polskich i radzieckich sportowców.

Niech rośnie i krzepnie przyjaźń bratnich narodów Polski i Związku Radzieckiego.

List podpisał przewodniczący Centralnej Rady Amatorskiego Zrzeszenia Sportowego „Torpedo".

Hokeiści CSR na Torkacie

KATOWICE, 26.2 (tel. wł.) — We wtorek, 28 bm. na sztucznym lodowisku w Katowicach odbędą się międzynarodowe zawody hokejowe pomiędzy czeską drużyną Sokol Frystat, mistrz kl. A śląska cieszyńskiego, a reprezentacją Śląska.

Czesi wystąpią w następującym składzie: Hejna, Laszyk, Rasik, Burda, Popek, Mikula, Snida, Voznak, Vicher, Vilder, Kiska, Lichnovsky, Kacmarik, Musik.

Skład reprezentacji Śląska: Bratek, Zientek, Ulman, Skarżyński I, Nowotarski, Lazar (I atak); Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Ziaja, Masełko, inż. Jasiński (II atak); Hanzlik, Gojny, Wycisk, (III atak).

Natomiast w niedzielę 5.III 1950 r. przybędzie doskonała czeska drużyna H. C. Opawa, która rozegra zawody z reprezentacją Śląska, a w poniedziałek 6.III 1950 r. z reprezentacją ZS Ogniwo.

Ostatnie manewry piłkarzy CSR

PRAGA, 26.2. (Tel. wł.) Ostatenia niedziela przed mistrzostwami ligi piłkarskiej przyniosła następujące wyniki spotkań treningowych: Slavia — Kladno 4:1, Sparta — A.T.K 2:3, Bratysława — Prościejów 4:2, Koszyce — Ostrawa 1:1.

Walki pucharowe zakończyły się zwycięstwem Bohemiansa. Bohemians wygrał z Teplicami 3:1 (3:0).

Zapaśnicy ustalili skład na mecz z Rumunią w Poznaniu

W Warszawie odbyły się walki eliminacyjne przed meczem zapaśniczym Polska — Rumunia 12 marca w Poznaniu.

W muszej wobec nadwagi Rokity do reprezentacji zakwalifikował się w. o. Szneider (Unia Swarzędz). W piórkowej Klorek (Stal Poznań) odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Betańskim (Gwardia, Bydgoszcz). Mimo przegranej zapaśnik Gwardii okazał się zawodnikiem wysokiej klasy. Klorek jest obecnie w szczytowej formie. W średniej Radoń (Kolej. Kr.) i Matusiak (Gw. Łódź) byli równorzędnymi przeciwnikami. Zwycięstwo przyznano Radoniowi, którzy dysponują większą wytrzymałością. W ciężkiej wobec choroby Bajorka, do reprezentacji zaliczono w. o. Szajewskiego (Zw. Skra).

Skład naszej reprezentacji na mecz z Rumunią jest następujący:

Szneider (Unia Swarzędz), Toboła (Zw. Siła Mysłow.), Klorek (Stal Pozn.), Stróżek (Zw. r.), Gołaś (Zw. Siła Mysłow.), Radoń (Kolej. Kr.), Szajewski (Zw. Skra Warsz.), Gliński (Włókniarz Łódź).

Dwa rekordy: świata i ZSRR pobił Mieszkow

Podczas zawodów pływackich w Mińsku o nagrodę redakcji „Komsomolska Prawda" Mieszkow pobił rekord świata na 100 m st. motylk., uzyskując 1:07,0, a na 100 m st. klas. wynikiem 1:13,2, ustanowił nowy rekord ZSRR.

Nowy rekord ZSRR ustanowiła również reprezentacyjna sztafeta Dynamo na 4 x 100 m st. klas. — 5:05,7, a ponadto doskonały wynik na 100 m st. dow. — 59 sek., uzyskał Drapij.

W zawodach, które zakończyły się drużynowym zwycięstwem Dynamo, startowali najlepsi pływacy ZSRR.

REKORD ŚWIATA ŁYŻWIARKI NORWESKIEJ

OSLO. — Łyżwiarka norweska Thordwaldsen pobiła na mistrzostwach Norwegii rekord świata w jeździe szybkiej na lodzie na dystansie 1.500 m wynikiem 2:37,5 min

Uwaga na Rumunów!

BUKARESZT, 26.2. (Tel. wł.) Zapaśnicy rumuńscy, którzy za dwa tygodnie spotkają się w Poznaniu z reprezentacją Polski, święcili u siebie sukces w meczu ze zwycięzcami Polaków Czechosłowakami, wygrywając 5:3. Rumuni zdobyli punkty w wagach: muszej, koguciej, lekkiej, średniej i półciężkiej przez Tarzju, Tozsega, Cuca, Bujora, Horaia.



Maciej Popieluch (AZS Zak.) najlepszy z Polaków w komb. alp. na Pucharze Tatr

Puchar goryczy

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 26.2. (tel. wł.).

NARCIARZE polscy nie zdobyli laurów w zawodach o Puchar Tatr. Ani jeden z naszych reprezentantów nie wygrał konkurencji punktowanej w klasyfikacji drużynowej, jedynie Kula w skokach do kombinacji zdobył 1 lokatę.

W punktacji drużynowej nie odegraliśmy również poważniejszej roli. Jeszcze przed rokiem szanse naszych zawodników wyglądały lepiej. Skąd więc seria niepowodzeń?

Składa się na nią wiele przyczyn. Do niedawna jeszcze sądziliśmy, że naszą mocną bronią są skoki i kombinacja norweska. Uważaliśmy, że czynimy postępy w zjeździe i slalomie, a jedynie biegi traktowaliśmy jako piętę achillesową naszego narciarstwa. Wielodniowe walki w Tatrzańskiej Łomnicy odsłoniły jednak wiele braków. Okazało się, że jesteśmy słabsi niż spodziewaliśmy się i że daleko nam do tzw. europejskiego poziomu.

Porównując wyniki z Zakopanego i Tatrzańskiej Łomnicy dojdziemy do smutnego wniosku, że narciarstwo nasze stanęło w miejscu, co w sporcie wyczynowym oznacza po prostu cofnięcie się. Już dzisiaj nieznani szerszemu ogółowi narciarze Węgier, Rumunii czy Bułgarii biją naszych najlepszych reprezentantów w konkurencjach, o których sądziliśmy, że mamy w nich zdecydowany prymat. Już dzisiaj w skokach zaczynają walczyć z nami, jak równi z równymi, Czechosłowacy, już dzisiaj biegacze i slalomiści Bułgarii, Węgier czy Rumunii potrafią bić naszych o sekundy.

Narciarstwo jest sportem zimowym, wymaga jednak od zawodnika całorocz-

dalszy ciąg na str. 6

Sprawozdanie z ostatnich czterech dni Pucharu Tatr na str. 5 i 6.

Wyścig dwu Gwardii rozstrzygnięty

WYŚCIG dwu Gwardii zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej. Gdańszczanie potknęli się na finiszu, tracąc punkt w Katowicach. Już w tej chwili sytuacja jest zupełnie jasna — drużyna stołeczna wyprzedziła zespół morski o jeden punkt i ewentualność trzeciego spotkania odpada.

Mistrzostwo w tym roku przypadło drużynie opartej na tak zasłużonych zawodnikach jak Patora, Komuda, Kolczyński, Archadzki i Szymura. Jest to prawdziwa Gwardia — gwardia bokserska, awangarda pięściarstwa polskiego. Zdajemy sobie sprawę, że są to już zawodnicy, którzy stoją u schyłku kariery i tym bardziej należy się im uznanie za ofiarność i ambicję. Mamy nadzieję, że właśnie oni nauczą innych pięściarstwa — tych młodszych i gdy opuszczą ring, staną się nauczycielami dla mas.

Witamy nowego mistrza i gratulujemy mu serdecznie.

W Lidze II mistrzem została Warta, pnąc się szybko w hierarchii bokserskiej i wznawiając piękne tradycje poznańskiego pięściarstwa. Zdajemy sobie w zupełności sprawę ile pracy i zaparcia włożyło kierownictwo Warty i jej trener Majchrzycki. Zdajemy sobie również sprawę z olbrzymiego wkładu, jaki włożyli w sukces młodzi chłopcy ze Związkowca Warty. Cieszymy się z ich sukcesu i wierzymy, że zespół poznański jest na najlepszej drodze rozwoju i że to nie jest jeszcze jego ostatnie słowo.

Niestety z Ligi II muszą zrezygnować dwie drużyny. W tym roku opuszcza szeregi ligowców Ogniwo Wrocław, które ma gorszy stosunek zwycięstw niż Kolejarz poznański. Ligę żegna również Ogniwo Cracovia, które znalazło się przypadkowo wśród wybrańców.

Wiemy, że chwilowe niepowodzenie będzie dla tych zespołów podnietą do dalszej pracy. Wierzymy, że powrócą do Ligi!

K. Gryżewski

I LIGA

1. Gwardia W-wa	10	17:3	105:55
2. Gwardia Gd.	10	16:4	109:49
3. Kolejarz Gd.	9	11:7	78:66
4. Związkowiec Ł.	10	6:14	70:82
5. Stal Katowice	9	5:13	49:95
6. Związkowiec B.	10	3:17	45:115

Na Śląsku 8:8

Gwardia gdańska potknęła się w Katowicach

i musi pożegnać się z mistrzostwem

KATOWICE, 26.2. (Tel. wł.) — Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk 8 : 8. Mikołajczewski zdobył punkty w. o., Gołyński pokonał Osieckiego, Antkiewicz zdobył punkty w. o., ponieważ Bazarnik miał 200 gr. nadwagi. W walce towarzyskiej zwyciężył Bazarnik. Pek przegrał z Kępą, Krawczyk zwyciężył na skutek dyskwalifikacji Ponanty. Iwański uległ Sznajdrowi. Rudzki został zdyskwalifikowany, walcząc z Nowarą. Flisikowski przegrał w 1 r. przez t. k. o. z Drapałą.

Prowadził walki mgr J. Kowalski. Punktowali Zapłatka, Denys i Bielewicz. Widzów około 4 tysięcy.

Remis, uzyskany przez Gwardię Gdańską w Katowicach, wyjaśnił sytuację w lidze pięściarskiej i przyczynił się do zdobycia tytułu mistrza Polski przez Gwardię warszawską. Gdańszczanie z wyniku remisowego nie są zadowoleni i kwestionują werdykt w wadze średniej, przyznający zwycięstwo Sznajdrowi nad Iwańskim. Obecni na zawodach wybitni arbitrzy ze Szczecina i ze Śląska uważają, iż Iwańskiemu faktycznie wyrządzono krzywdę, bowiem walkę wygrał, a w najgorszym wypadku zasłużył na remis. Sędziowie punktowi przyznali zwycięstwo Sznajdrowi jednogłośnie. Niewątpliwie walka była trudna do punktowania, bowiem obaj zawodnicy zadali mniej więcej taką samą ilość ciosów, ale na finiszu Sznajder był lepszy.

CO MÓWI ANTKIEWICZ

Drugim „problemem", który wywołał większe dyskusje, był ogłoszony wynik w piórkowej, przyznający zwycięstwo Bazarnikowi. Nie miał on co prawda wpływu na wynik spotkania, bowiem Bazarnik oddał punkty w. o. Dyskusję nad werdyktem zamknął Antkiewicz, stwierdzając, iż walkę przegrał z powodu złej taktyki.

— Za późno ruszyłem do ataku — mówił Antkiewicz — i to mnie zgubiło. Bazarnik jest przeciwnikiem twardym i nie należy go lekceważyć. Zmylił mnie sekundant. Trzeba przyznać, że Bazarnik walczył nadspodziewanie dobrze, krył się szczelnie, wypuszczając celne lewe proste.

W zwarciach szybszy był „bombardier", ciosy były czyste i robiły wrażenie. Końcówka należała do Antkiewicza, brakło kilka chwil, aby mógł zdobyć potrzebne do zwycięstwa punkty, stracone w drugim starciu.

Słów kilka nagany należy się Nowarze. Nauczył się on cyrkowych manier, schlebiając w ten sposób niewyrobionej sportowo publiczności.

PUBLICZNOŚĆ NIE ZDAŁA EGZAMINU

Publiczność śląska okazała się tym razem bardzo szowinistyczna, kwestionując między innymi wysoką przegraną Osieckiego i słuszną dyskwalifikację Ponanty.

Mecz stał na słabym poziomie, jedynie pojedynek w piórkowej Bazarnik — Antkiewicz mógł się podobać.

W muszej Mikołajczewski zdobył punkty w. o. Speaker objaśnił, iż zawodnik Stali spóźnił się na wagę (wypadek samochodowy).

W koguciej Gołyński — górując nad przeciwnikiem techniką i walorami fizycznymi, rozstrzygnął walkę na swoją korzyść, posiadał on przewagę we wszystkich starciach. Już po gongu Gołyński narzucił tempo i zasypał przeciwnika gradem celnych ciosów.

JAK PRZEGRAŁ „BOMBARDIER"

W prórkowej, w pierwszej rundzie Antkiewicz walczył skupiony, widać, że rezerwował siły na ostatek. Bazarnik jest również bardzo czujny, operuje podwójnymi lewymi prostymi, stopując w ten sposób Antkiewicza, który próbuje dostać się na bliższą odległość. Od czasu do czasu obaj silnie trafiają, z tym, że ciosy bombardiera mają większą dynamikę. Runda wyrównana. W drugim starciu przeważa Bazarnik. Nie pozwala narzucić sobie wymiany ciosów i jest bardzo ostrożny. Udaje mu się dwa razy silnymi sierpowymi trafić w szczękę. Wtedy Antkiewicz przechodzi do ataku, ale gong kończy drugie starcie. Antkiewicz rusza żywiołowo do ataku i stara się walczyć w zwarciu. Bazarnik też nie próżnuje, jest jednak bardziej powściągliwy i czeka tylko na sposobność zadania ciosu. Antkiewicz uderza głową, za co otrzymuje napomnienie. W ostatniej minucie Antkiewicz uzyskuje większą przewagę, Bazarnik ucieka i zaczyna tracić oddech.

Po tej walce gdańszczanie prowadzili 6:0. W lekkiej porywczy Pek z miejsca rzucił się do ataku i Kępa był w odwrocie, dopóki nie zaczął robić użytku z lewych prostych, którymi stopował zapędy gdańszczanina. Nie potrafił on walczyć z myślą, pchał się stale do przodu, co umiejętnie wykorzystał Kępa. Gdańszczanin otrzymał dwa napomnienia, Kępa jedno za trzymanie.

DYSKWALIFIKACJA PONANTY

W półśredniej pojedynek Krawczyk—Ponanta to walka bez historii, brzydka, chaotyczna. Ponanta okazał się pięściarzem bardzo prymitywnym, nie zadał ani jednego skutecznego ciosu. Ponanta został zdyskwalifikowany za cios poniżej pasa.

SZNAJDER — IWAŃSKI

Gdańszczanie prowadzą 8:2 i od walki Iwańskiego zależeć będzie końcowy wynik meczu. Iwański zdaje sobie sprawę z zadania, jakie go czeka i na ring wychodzi z wielką wolą zwycięstwa. Zaraz na początku starcia „przyłapał" Iwański Sznajdra przy linach i zasypał gradem ciosów, ale nie odniosło to większego skutku. Iwański jest nieco szybszy. Sznajder w pierwszej rundzie jest jednak anemiczny i nieznaczną przewagę punktową uzyskuje ambitny Kaszub. W drugim starciu Sznajder „rozkręca się", od czasu do czasu mocno trafia, a Iwańskiemu zwycięstwo wymyka się. Druga runda była wyrównana. W ostatnim starciu Iwański stawia wszystko na jedną kartę, ale przemyślny Sznajder ucieka od niego i zadaje ciosy z doskoków. Finisz należy do ślązaka. Obaj otrzymują napomnienie za trzymanie. W półciężkiej Nowara stoczył walkę z Rudzkim, który w drugim starciu został zdyskwalifikowany, zdaniem naszym, niesłusznie.

Drapała w trzydziestej sekundzie posłał Flisikowskiego celnym sierpowym na deski. Nokaut wyglądał bardzo groźnie, ale gdańszczanin na „8" podniósł się i miał na tyle przytomności, aby dojść do rogu i poddać się.

Po meczu w obozie gwardzistów zapanowało wielkie przygnębienie. Iwański i Antkiewicz byli najbardziej przybici. (B)

Kolejarz Gd. - Związkowiec Ł. 9:7

Czarnecki przegrywa przez t.k.o. z Soczewińskim

GDYNIA, 26.2. (Tel. wł.) — Kolejarz (Gdańsk) — Związkowiec (Łódź) 9:7. Na I m. zawodnicy Kolejarza. Guzek przegrał ze Stasiakiem. Soczewiński zwycięża w 1 r. przez t. k. o. Czarneckiego. Antkowiak na skutek nadwagi oddaje punkty w. o. Wybrańskiemu. Zieliński zremisował z Zajączkowskmi. Musiał wygrał z Kijewskim. Chychła zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. Skalskiego. Rajski wygrał w trzecim starciu na skutek dyskwalifikacji z Taborkiem. Białkowski przegrywa w 2 r. na skutek dyskwalifikacji z Wojnowskim.

W ringu walki prowadził Nowakowski (W-wa). Na punkty Suszczyński (Pozn.), Kubik (Szcz.) i Szot (W-wa). Widzów 1.500.

Mecz dwu czołowych drużyn walczących w I-ej Lidze wypadł tym razem bardzo słabo. Poza krótkim lecz pięknym pojedynkiem Soczewińskiego z Czarneckim, pozostałe spotkania stały na słabym poziomie. Dwie dyskwalifikacje, jeden walkower i dwa techniczne nokauty, nie dają budującego obrazu imprezie, w której bierze udział nasza „ekstra klasa".

Jedynym krótkim „spięciem", które naprawdę porwało widownię była walka Soczewińskiego z Czarneckim. Raz jeszcze okazało się, że młody 17-letni Soczewiński jest talentem na dużą miarę, ale powinien występować w kategorii piórkowej, ewentualnie w koguciej, ale nigdy nie w muszej.

Czarnecki wprowadził na ring wiele temperamentu, urozmaiconego bogatym repertuarem ciosów. Soczewiński rewanżuje się refleksem i dobrymi prostymi. Pod koniec starcia Czarnecki atakuje i zbytnio się odkrywa, co wykorzystuje gdańszczanin i ładuje silną kontrę. Łodzianin pada do „6" na deski, wstaje i walczy dalej. Szybka seria Soczewińskiego rzuca go znów na matę do „8". Łodzianin prawie nieprzytomny wstaje i ambitnie prze do przodu, słaniając się przy tym i czepiając lin. Sędzia słusznie przerywa walkę.

W pozostałych spotkaniach historia walk była krótka. Młody Guzek ani przez chwilę nie był groźnym dla Stasiaka, który walkę tę wysoko rozstrzygnął na swoją korzyść. W lekkiej Zieliński był początkowo stroną atakującą, zyskując co najmniej dwa punkty przewagi. Od połowy drugiej rundy osłabł jednak, oddając inicjatywę w ręce dysponującego doskonałą kondycją Zajączkowskiego.

Musiał przez wszystkie trzy starcia obijał Kijewskiego. Chychła miał łatwą przeprawę z mało rutynowanym Skalskim. Spotkanie Rajskiego z Taborkiem było bardzo zażarte. Lepszym w zwarciach był zawodnik Kolejarza. Taborek paraliżował mu ruchy i za to został zdyskwalifikowany.

W ciężkiej Białkowski jest cieniem boksera, który niegdyś miał na rozkładzie renomowanych przeciwników. Wojnowski poszedł na niego na „cały gaz" i z miejsca zbił go z tropu. Parę silnych „bomb" łodzianina osłabiło Białkowskiego, który zaczął trzymać i został zdyskwalifikowany.

(A. Sk)

ŁKS Włókniarz - Stal (Wr) 14:2

Jaskóła pokonany przez Krupińskiego

ŁÓDŹ, 26.2. (Tel. wł.) — Mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi ŁKS Włókniarz, Stal — Wrocław 14:2. Na I m. zawodnicy łódzcy. W muszej Kargier wypunktował Faskę. W koguciej Matecki wygrał z Czajkowskim, w piórkowej Mazur zwyciężył Kucharskiego. W lekkiej Marcinkowski wygrał w 3 r. przez t. k. o. z Markiewiczem. W półśredniej Debisz wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 r. Sztolca. W średniej Olejnik wygrał w 2 r. przez poddanie się Kaczora. W półciężkiej Wieczorek został zdyskwalifikowany w 3 r. w walce z Matułą. W ciężkiej Jaskóła wygrał w. o. W pojedynku towarzyskim Krupiński zwyciężył b. wysoko.

Prowadził walki Masłowski (Pozn.) Punkty obliczali Bogdanowicz (Kr.), Kiszynkowski (W-wa) i Kupferstajn (W-wa).

Nasuwają się pewne zastrzeżenia, odnośnie wyniku walki Faska —Kargier. Naszym zdaniem, wynik tej walki nie był słuszny. To był jednak błąd punktowych. Przejdźmy teraz do arbitra ringowego. Jakie zarzuty przeciw niemu cisną się pod pióro? A więc przede wszystkim sprawa Sztolca. Nie chodzi nam o wynik walki, gdyż wygrał ją przekonywująco Debisz. Sztolc na ogół rozczarował, był cieniem siebie, ale nie zasłużył na to, aby w końcu trzeciej rundy znaleźć się w rogu z mianem nie czysto walczącego boksera. Również i Kaczor powinien wraz z Olejnikiem otrzymać napomnienie w drugim starciu za nieczystą walkę. Obaj przeciwnicy posługiwali się trzymaniem i pozostanie tajemnicą sędziego, dlaczego tylko za ten sam czyn otrzymał napomnienie Kaczor, który w sposób niesportowy, demonstracyjnie zrezygnował z walki, za co, oczywiście, niezależnie od słuszności werdyktu sędziowskiego, ponieść powinien zasłużoną karę.

W pojedynku pięściarzy w półciężkiej zdarzył się podobny wypadek, jak na meczu z Wartą. Oto, gdy po jednym z ciosów Matuli, Wieczorek odpoczywał na deskach, nagle pojawił się przed nim jakiś nieznany „kibic", który, jak się później okazało, jest członkiem sekcji bokserskiej Włókniarza. Ten nerwowy pan, ciągnąc za rękę Wieczorka, nakłaniał go do poddania się. Długo trwały namowy, aż wreszcie Wieczorek uległ i pomaszerował do rogu!..

W ciężkiej Jaskóła sprawił łodzianom najbardziej przykrą niespodziankę. Natomiast jego przeciwnik Krupiński stał się bohaterem spotkania. Wrocławianin zdemolował system obronny eks-mistrza Polski, przeszedł do ataku, bijąc silnie z obu rąk, wysoko wypunktował przeciwnika.

Zwycięski szturm Gwardii W-wa

na pozycje Związkowca Bdg. 12:4

RADOM, 26.2. (Tel. wł.) — Gwardia Warszawa — Związkowiec Bydgoszcz 12:4. Patora (G) przegrał z Nowakiem, Szadkowski (G) wypunktował Jóźwiaka, Tyczyński (G) zremisował z Kowalewskim, Komuda wygrał z Bogdańskim w 2 r. przez t. k. o. Kukulak zremisował z Buczkowskim. Wilczek zwyciężył Drezewskiego w 3 r. przez t. k. o. Famulicki zwyciężył Pietraszka w 1 r. przez t. k. o. Archadzki zdobył punkty w. o., a w walce towarzyskiej Anton poddał mu się w 2 r. Prowadził walki Cwikliński (Śl.). Punktowali Sikorski (Ł), Czernik (Ł), Łukaszewski (Śl). Widzów około 1.500. Mecz ten nie wzbudził większego zainteresowania w Radomiu.

Związkowiec bydgoski wszelkimi siłami stara się odmłodzić drużynę, co w pewnej części już mu się udało. Najlepszym tego dowodem jest zwycięstwo młodego Nowaka w kategorii muszej, który odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo nad takim rutyniarzem, jakim jest Patora. Patora zresztą miał bardzo słaby dzień i był wyraźnie niedysponowany, nie umiał sobie poradzić z długorękim pomorzaninem, który walczył z odwrotnej pozycji. Nowak zepchnął przeciwnika do defensywy. Wszystkie rundy wygrał pomorzanin z nieznaczną, ale pewną przewagą punktową.

W koguciej Szadkowski zwyciężył bez trudu Jóźwiaka, którego przy każdej okazji kontrował z prawej ręki. Jedno, co można by było zarzucić warszawskiemu pięściarzowi, że zbyt oszczędzał lewą rękę.

TYCZYŃSKI REMISUJE

W piórkowej Tyczyński zremisował z Kowalewskim. Była to zresztą najlepsza walka wieczoru. Już w 1 r. zdawało się, iż warszawianin zwycięży przez nokaut, gdyż atakował bardzo energicznie i zasypał gradem ciosów pomorzanina. W pewnych chwilach pod Kowalewskim uginały się nogi. Okazało się jednak, iż Tyczyński źle rozłożył siły. Nie mógł wytrzymać tak szybkiego tempa i Kowalewski stopniowo zaczął dochodzić do głosu. Już w 2 r. lewe sierpy Tyczyńskiego były dużo rzadsze, jakkolwiek miały sporo dynamiki. Początek 3 r. należy do Kowalewskiego. Później znów następuje zryw Tyczyńskiego, jednak w sumie runda ta należy do pomorzanina. Orzeczenie sędziów w tej walce nie było jednogłośne.

Bogdański nie był przeciwnikiem dla Komudy, który górował nad nim pod każdym względem. W 2 r. z powodu zbyt rażącej przewagi sędzia przerwał walkę.

KUKULAK ZASKOCZONY

Spotkanie w półśredniej pomiędzy Kukulakiem a Buczkowskim przypominało mecz kategorii piórkowej. Tu również w 1 r. Buczkowski z wielką fantazją ruszył do ataku, zaskoczył zupełnie Kukulaka i kilka razy rzucił go na deski. Buczkowski był trudnym przeciwnikiem dla warszawianina, gdyż walczył z odwrotnej pozycji, a nadto wnosi na ring wiele serca i zapału. Pomorzanin jednak również źle rozłożył siły i już w drugiej rundzie zabrakło mu oddechu. Runda jest wyrównana, a w trzeciej Kukulak coraz częściej dochodził do głosu. Mówiąc szczerze, powodzenie swoje w 3 r. Kukulak zawdzięcza raczej słabości Buczkowskiego, niż swym walorom bokserskim.

WILCZEK PRZEPROWADZA WYWIAD

W średniej pierwsza runda walki Wilczek — Dreżewski jest wyrównana. Wilczek bada przeciwnika i obmyśla plan strategiczny. W drugiej rundzie po przeprowadzeniu „wywiadu", Wilczek rusza do ataku i już nie wypuszcza inicjatywy z rąk, a w trzeciej rundzie jest taka przewaga, iż sędzia przerywa walkę.

W półciężkiej Famulicki spotkał się z długim i wysokim Pietraszkiem. Kilka ciosów w dolne partie wystarczyło, aby Pietraszek opuścił ring już w pierwszej rundzie.

W ciężkiej Archadzki zdobył punkty z powodu minimalnej niedowagi Antona. W walce towarzyskiej Anton poddał się w drugiej rundzie.

Zapowiedziany start Czortka w przedmeczu nie nastąpił. Czortek tylko sekundował drużynie Radomiaka.

TABELA II LIGI BOKSERSKIEJ

1. Związk. Warta	10	17:3	102:58
2. ŁKS Włókniarz	10	16:4	123:37
3. Stal Wrocław	10	12:8	83:75
4. Kolejarz Pozn.	10	6:14	65:95
5. Ogniwo Wroc.	10	6:14	60:98
6. Ogn. Cracovia	10	3:17	45:115

Warta awansuje do I Ligi

Karygodne awantury w Hali Ludowej

WROCŁAW, 26.2. (Tel. wł.) Warta — Związkowiec, Ogniwo (Wr.) 11:5 (na I m. zawodnicy Warty). Manelski wygrał w. o., gdyż Romanowski miał nadwagę, Wojnowski przegrał ze Smaczyńskim; Strenk pokonał Żurawskiego, Turowski wygrał z Miszczukiem, Ratajczak przegrał z Kotasiem, Lech zremisował z Kratochwilem. Franek wygrał z Horboniem na skutek dyskwalifikacji w II r., Majewski pokonał Jakubika przez t. k. o. w 3 r.

Walki prowadził kpt. Gronowski (W-wa), punktowali Matura i Dziura (Śl.) oraz Twardowski (Ł). Widzów 8 tysięcy.

Gwizdy, niesamowita wrzawa towarzyszły zawodom, w czasie których narodził się beniaminek I Ligi. Wielotysięczna widownia, która zdobyła się na oklaskiwanie Strenka, który pokonał pupila wrocławskiej publiczności — Żurawskiego, zamieniła się nagle z baranka w nieopanowany żywioł, kiedy zaczęła kwestionować werdykty.

Warta przysłała swoją normalną ósemkę, w której brak było Lipskiego. W Ogniwie nie startował Waluga, gdyż lekarz nadal zabronił mu walczyć, oraz znokautowani przed dwoma tygodniami Barbarowicz i Ziembicki.

W muszej Manelski zdobył punkty na wadze. W spotkaniu towarzyskim poznaniak rozprawił się w zdecydowany sposób z Romanowskim, który w początku drugiego starcia zrezygnował z walki.

W koguciej Warta wystawiła Wojnowskiego, który niepotrzebnie dążył do ciągłej wymiany ciosów z mającym dłuższe ramiona Smaczyńskim. Rezultat był taki, że w drugim starciu Wojnowski zapoznał się z deskami do 9, a w trzeciej rundzie znajdował się w nieustannej opresji, będąc ciągle atakowany przez Smaczyńskiego.

W piórkowej Strenk okazał się lepszym taktykiem. Przez trzy starcia atakował Żurawski, ale z mąki tej nie było chleba, gdyż celne kontry Strenka raz po raz lądowały na szczęce wrocławianina.

W lekkiej Miszczuk atakował przeciwnika z doskoków i bardzo ładnie unikał. W 3 r. Turowski walczył nieco lepiej i posłał nawet Miszczuka do trzech na deski. Po ogłoszeniu zwycięstwa Turowskiego, który przez dwa starcia był zawodnikiem słabszym, w hali nastąpił długotrwały gwizd publiczności.

W półśredniej Kotaś pokonał wysoko Ratajczaka. Wrocławianin przez wszystkie starcia z powodzeniem atakował poznaniaka, który wykazał ogromną wytrzymałość i wygrał jedynie na punkty.

NIESAMOWITA WRZAWA

W średniej walka przyjęła niespodziewany obrót; słaby zazwyczaj Kratochwil, doskonale sobie radził z Lechem. Kratochwil walczący z odwrotnej pozycji, nieustannie kontrował lewą. Kiedy ogłoszono wynik remisowy, na sali powstała niesamowita wrzawa, a na ring posypały się różnego rodzaju odpadki. Mecz został przerwany na kilka minut, gdyż widownia w niekulturalny i godny pożałowania sposób odgrażała się sędziom.

W półciężkiej trwała wymiana ciosów pomiędzy Frankiem a Horboniem. W drugim starciu Horboń otrzymał napomnienie, a w chwilę później został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się.

Jakubek, zastępujący Barbarowicza — był bardzo słaby. Walka trwała prawie przez trzy starcia, a tuż przed końcem sędzia ringowy przerwał walkę i ogłosił zwycięstwo Majewskiego przez t. k. o. Dr)

Żebro Władysława...

Łódź, 26.2. (Tel. wł.) — Na mecz do Gdańska o mistrzostwo pierwszej Ligi bokserskiej nie pojechał ze Związkowcem łódzkim reprezentant wagi ciężkiej Władysław Niewadził. Zawodnik ten po ostatnim pojedynku z Szymurą kuruje żebro, które podobno jest pęknięte.

Po zwycięstwie nad Cracovią 12:4

Kolejarz Poznań uratował się!

POZNAŃ, 26.2. Tel. wł.) — Kolejarz Poznań — Cracovia 12:4. W muszej Swisz (K) wypunktował Janusza. W koguciej Janaszak wygrał z Szwagrem. W piórkowej Nowacki przegał z Leją. W lekkiej Wytyk (K) zwyciężył Lisika. W półśredniej Kaźmierczak (K) wygrał w drugiej rundzie na skutek poddania się Kowalczyka. W średniej Kupczyk II przegrał z Rapaczem (O). W półciężkiej Talarczyk (K) zwyciężył w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Michałowskiego. W ciężkiej Gładysiak (K) wygrał w 1 r. na skutek poddania się Dobrzańskiego.

Spotkanie dwu outsiderów drugiej Ligi bokserskiej zakończyło się pewnym zwycięstwem poznańskich kolejarzy, którzy tym samym utrzymali się w Lidze, mając lepszy stosunek walk od wrocławskiego Ogniwa. Był to mecz na bardzo słabym poziomie, w którym zawodników walczących zadawalająco możnaby policzyć na palcach jednej ręki.

W walce much pewne zwycięstwo odniósł lepszy technicznie Swisz, mając przez wszystkie trzy rundy wyraźną przewagę.

W koguciej Janaszak uderzał początkowo zbyt obszernie, jednak później zdołał zepchnąć przeciwnika do defensywy, a huraganowy finisz w ostatnim starciu zapewnił mu wysokie zwycięstwo.

W piórkowej, walczący z odwrotnej pozycji Nowacki, nie umiał sobie poradzić z atakującym Leją.

W lekkiej rutyna i taktyka okazały się lepszą bronią od silnych pięści, którymi dysponuje Lisik. Każdy atak Krakusa dobrze kontrował Wytyk, zapewniając sobie zwycięstwo.

W półśredniej tak Kaźmierczak, jak i surowy Kowalczyk nie mieli ochoty do walki, toteż sędzia ringowy musiał ich dwukrotnie napominać. Po bezbarwnej walce w 1 r. na początku drugiej Kowalczyk zainkasował dwie silne prawe i zrezygnował z dalszego spotkania.

W średniej Kupczyk II walczył bardzo anemicznie, pozwalając Rapaczowi na zbieranie punktów.

W półciężkiej lewe Talarczyka byłyby wystarczające do zwycięstwa, jednak sędzia walkę przed czasem przerwał, odsyłając nieczysto walczącego Michałowskiego w 3 st. do narożnika.

Walka w ciężkiej pomiędzy Gładysiakiem i Dobrzańskim trwała zaledwie minutę. Krakowianin po zainkasowaniu kilku lewych, zrezygnował z dalszej walki. (Ol)

Boks w Słupsku

SŁUPSK, 26.2 (Tel. wł.). WKS Flota Gdynia — Gwardia Słupsk 10:6. Na meczu tym zaszły dwie niespodzianki, mianowicie w półśredniej mało znany Kotwasiński wygrał w 2 r. przez k. o. z reprezentantem okręgu Kawczyńskim. W średniej Kucharski (Flota) zwyciężył w 3 r. przez t. k. o. reprezentanta okręgu Żurawicza.

Dramatyczny finał na Torkacie

KTH—Górnik 5:5, dodatkowy mecz rozstrzygnie

KATOWICE, 24.2 (tel. wł.) — Turniej o mistrzostwo Polski w hokeju doszedł nareszcie do skutku. Ciepłe prądy powietrzne mocno dają się we znaki tafli lodowej. Toteż mecze toczą się w warunkach nie najlepszych. Wpływa to na szybkość i nie pozwala na rozwinięcie pełnych umiejętności. Przed tygodniem w czasie turnieju Zrzeszeń Sportowych forma poszczególnych zawodników, była znacznie lepsza.

Uroczystego otwarcia turnieju dokonał kapitan PZHL Hig, przemawiał zastępca dyr. WKKF — Cieśliński, najstarszy zawodnik Kasprzycki przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnął na maszt flagę.

GÓRNIK JANÓW — KOLEJARZ TORUŃ 6:3 (0:1, 3:0, 3:2). Bramki dla Górnika zdobyi: Wróbel I — 3, Wróbel II — 2, Poleś — 1, dla Kolejarza: Osmański, Brzeski I i Zieliński po 1. Sędziowali: Michalik i Przewięda.

Kolejarze zawiedli oczekiwania, zagrali słabo. Ambitnie walczący Górnicy zaskoczyli przeciwnika z miejsca agresywnością, a wolą zwycięstwa i bojowy duch w drużynie zrobiły swoje. Jeśli chodzi o poziom, to był on nienadzwyczajny, tempo pozostawiało wiele do życzenia. W sumie mecz był mało ciekawy, powiedzielibyśmy nudny.

ZWIĄZK. KTH — OGN. CRACOVIA 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki dla Związkowca: Csorich i Burda po 1. Sędziował mrg Trytko i Eberhardt.

Po grze na słabym poziomie, zasłużone zwycięstwo odnieśli kryniczanie. Cracovia obok asów posiada wiele słabych punktów. Gdy „niedoświadczeni" wychodzą na lodowisko, gra staje się jednostajna, Kryniczanie pod tym względem też nie przedstawiają się lepiej.

Maciejko zasłużył na słowa uznania, bronił bardzo dobrze i jemu krakowianie mają do zawdzięczenia, nikłą porażkę.

POGROM OGNIWA

KATOWICE, 25.2 (tel. wł.) — W drugim dniu turnieju o mistrzostwo Polski warunki lodowe poprawiły się znacznie — lód już był dobrze przygotowany i poziom lepszy. Kryniczanie na szybkim lodzie pokazali swoją właściwą formę, aplikując kolejarzom 9 bramek, tracąc zaledwie 2. Krakowianie, którzy wczoraj przegrali z Krynicą, odgrażali się górnikom, lecz okazało się, że są to tylko „strachy na lachy".

KOLEJARZ TORUŃ — ZW. KTH 2:9 (1:3, 0:2, 1:4). Bramki dla Związkowca: Lewacki — 3, Jerzak, Csorich i Burda po 2; dla „Kolejarza" Osmański i Brzeski — 2. Sędziowali: Michalik i Przewięda.

Gra była równorzędna, jednakże kryniczanie byli bardziej skuteczni w sytuacjach podbramkowych, wykorzystując je niemal w 100%. Kolejarze zawodzili strzałowo i brak wykończenia po pięknych zagraniach przeszkodził w uzyskaniu korzystniejszego wyniku.

Jednodniowy trening wpłynął korzystnie na poprawę formy Lewackiego. Grał całkiem dobrze, niepotrzebnie tylko oddaje krążek, gdy posiada dogodną pozycję strzałową. Kasprzycki okazał się dobrym taktykiem i mimo niewielkiej szybkości i zwrotności jest pewnym punktem zespołu. Csorich, Jeżak i Burda jak zwykle — doskonali, niepotrzebnie tylko ten ostatni ucieka się do nieczystej gry.

Kolejarze wypadli korzystniej, niż w dniu poprzednim, najlepszą linią była trójka defensywna Trenk — Zieliński — Brzeski I.

Gra ciekawa, prowadzona w szybkim tempie dała widzom wiele emocji.

GÓRNIK — OGN. CRACOVIA 7:1 (1:1, 2:0, 4:0). Bramki dla „Górnika": Wróbel I — 4, Wróbel II, Poleś i Gansiniec po 1; dla „Ogniwa": Kopczyński I. Sędziował Zarzycki i Bielecki.

Wysoką porażkę ma Ogniwo do zawdzięczenia swojemu kierownictwu, które niefortunnie przeprowadzało zmiany zawodników, a ściślej mówiąc, bardzo rzadko. Palus, Wołkowski, Więcek zmuszeni do grania przez cały prawie mecz, w ostatniej tercji ledwie trzymali się na nogach. Ma się rozumieć, że w takich warunkach wypoczęci i dobrze przygotowani kondycyjnie Górnicy zapanowali całkowicie na lodowisku.

Inna sprawa, to doskonała forma Górników, którzy zagrali chyba najlepszy mecz w swojej karierze.

Serię bramek rozpoczął... Kopczyński, uzyskując prowadzenie dla Ogniwa 1:0. Krótkotrwała radość w licznej kolonii krakowskiej, gdyż celny strzał Wróbla II zakończył pierwszą tercję wynikiem nierozstrzygniętym. Po zmianie pól, gra jest jeszcze równorzędna, ale z minuty na minutę Ogniwo słabnie w oczach i do głosu dochodzą Górnicy. Dwa celne strzały Polesia i Wróbla, przynoszą Górnikom prowadzenie 3:1. Trzecia tercja była już tylko formalnością. Wyczerpani krakowianie są tylko cieniem i Górnicy robią, co chcą.

Spotkanie zakończyło się niemiłym zgrzytem. Prowadząc 6:1 na kilka minut przed końcem zawodów Wróbel II dopuścił się wysoce niesportowego czynu. Sfaulowany przez Kowalskiego zamachnął się potężnie kijem i widać było wyraźnie, że chciał ugodzić swego prześladowcę. Całe szczęście, że Kowalski zastosował unik i kij przeszył tylko powietrze. Dla Wróbla II nie ma żadnych okoliczności łagodzących i doraźnie zastosowana kara jest niewystarczającą.

KATOWICE, 26.2 (tel. wł.) — Związkowiec — 5:5 (1:1, 0:3, 4:1). Bramki dla Związkowca: Lewacki, Prorok, Jerzak, Burda i Nowak po 1, dla Górnika: Wróbel III, Poleś, Kempiński, Wróbel II, Wróbel I.

Takiego finału turnieju hokejowego nikt się chyba nie spodziewał. Po dwóch dniach rozgrywek obie drużyny były bez przegranego meczu i pojedynek miał zdecydować o mistrzostwie. Pierwsza tercja zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Bramkę zdobył Lewacki, a wyrównał Wróbel III.

W drugiej tercji Górnicy narzucili silne tempo, byli stroną atakującą, a defensywa Związkowca raz po raz popełniała rażące błędy. Przytomni Górnicy po tej tercji prowadzili 4:1.

Inny zgoła obrót wzięła sprawa w III tercji. Prorok poprawił wynik na 4:2, a w chwilę później Wróbel I zdobył dalszą bramkę i było 5:2. Ostatnie minuty należały do Związkowca. Górnicy mocno opadli z sił, a że kryniczanom mecz dał się mocno we znaki, gra toczyła się w zwolnionym tempie. Przytomne strzały Jerzaka, Burdy i Nowaka przyczyniły się do niespodzianki. Górnik prowadząc 5:2 pozwolił strzelić sobie kolejno 3 bramki.

Mecz był bardzo gorący, sędziowie nie bardzo panowali nad sytuacją i doszło do kilku niemiłych incydentów ze strony publiczności.

Górnicy ustępowali kryniczanom pod względem techniki, nadrabiali jednak braki niesłychaną ambicją, ale jak się okazuje ambicja nie zawsze wystarcza. Ogólnie panuje przekonanie, że w dodatkowym meczu w poniedziałek o godz. 19 Związkowiec wyjdzie z pojedynku zwycięsko. Sędziowali: Michalik i Zarzycki.

Kolejarz Toruń — Ogniwo Cracovia 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę zdobył Osmański. W ostatnim dniu, rozgrywki rozpoczęły się z półtoragodzinnym opóźnieniem, bowiem tafla nie była należycie przygotowana i na kilka minut przed meczem polewano ją wodą. Kolejarze wygrali zasłużenie, byli zespołem bardziej wyrównanym i grającym z większą werwą. Zeszłoroczny mistrz Cracovia okazała się najsłabszym zespołem turnieju, strzelając w ciągu turnieju zaledwie jedną bramkę.

Najlepszym strzelcem turnieju był Wróbel I z Górnika, zdobywca 8 bramek. Na dalszych pozycjach uplasowali się Lewacki, Burda po 4.

TABELKA

	gier	pkt.	bram.
1. Związkowiec Kryn.	3	5	16:7
2. Górnik Janów	3	5	18:9
3. Kolejarz Tor.	3	2	5:15
4. Ogniwo Cracovia	3	0	1:10

SKŁADY DRUŻYN

Związk. KTH: Szlendak, Kasprzycki, Prorok, Pociecha, Janiczko, Prejsner, Zieliński, Burda, Lewacki, Csorich, Jerzak.

Górnik Janów: Gburek, Badura, Ulman, Kempny, Langner, Poleś, Gansiniec, Gburek II, Wróbel II, Wróbel I, Wróbel III.

Ogniwo Cracovia: Maciejko, Szwabental, Więcek, Kowalski, Kopczyński I, Korzeniak, Masaczyński, Wołkowski, Palus, Kopczyński II, Józeficz.

Kolejarz Toruń: Trenk, Brzeski I, Zieliński, Brzeski II, Dybowski, Kucharski, Rypiść, Osmański, Głowiński, Kukawka, Polak, Kwiatkowski.

Wyniki finału pucharu PZP

MĘŻCZYŹNI:

100 m dow. 1) Boniecki, Ł. — 1:03,3; 2) Procel, Śl. — 1:04,4; 3) Zimny, Śl. 1:05,2; 4) Ciężki, Kr. 1:06,0; 5) Jera, Ł. — 1:06,1; 6) Kosibowicz, Kr. 1:11.8.

400 m dow.: 1. Gremlowski Śl 5:09,8; 2. Jera Ł. 5:15,7; 3. Krokoszyński Kr. 5:32,6; 4. Przędo Śl. 5:37,2; 5. Stanowski Ł. 5:37,4; 6. Kornecki Kr. 5:37,7.

200 m klas.: 1. Dobrowolski Ł. 2:52,2; 2. Nikodemski Ł. 2:52,3; 3. Kuklok Śl. 2:53,0; 4. Szołtysek Śl. 2:53,6; 5. Krupa Kr. 3:11,1; 6. Sokół Kr. 3:17,2.

100 m grzb.: 1. Boniecki Ł. 1:14,7; 2. Kękuś Kr. 1:18,8; 3. Wąs Śl. 1:19,4; 4. Gadzikiewicz Śl. 1:20.4; 5. Sierocki Ł. 1:20,6; 6. Wesołowski Kr. 1:21,4.

4×200 m dow. poza konk.: 1. Ogniwo Warszawa (Marasek, Jabłoński, Mroczkowski, Ludwikowski) 10:00,8 (rek. Polski klubowy); 2. Śląsk (Gremlowski, Zimny, Przędo, Procel) 10:01,0; 3. Łódź (Skupiński, Stanowski, Jera, Boniecki) 10:14,9; 4. Kraków 10:20,0.

KOBIETY:

100 m dow.: 1. Sobczak Ł. 1:20,2; 2. Kowalska Ł. 1:22,3; 3. Badura Śl. 1:25,2; 4. Szafran Śl. 1:28,4; 5. Szymańska Kr. 1:30,4; 6. Pstrokońska Kr. 1:31,3.

400 m dow.: 1. Gryszczykówna Śl. 6:16,2; 2. Kowalska Ł. 6:26,3; 3. Sobczak Ł. 6:28,3; 4. Badurówna Śl. 6:57,4; 5. Pstrokońska Kr. 7:35,4.

200 m kl.: 1. Proniewicz Ł. 3:10,8 (rek. Polski); 2. Dobranowska Kr. 3:14,0; 3. Malinowska Ł. 3:29,6; 4. Zawadzka Śl. 3:36,9; 5. Drozdowska Kr. 3:42,9; 6. Wencel Śl. 3:45,0.

100 m grzb.: 1. Gryszczykówna Śl. — 1:30,0; 2. Kubik Kr. 1:35.0; 3. Ciemniewska Ł. 1:35,2; 4. Woźniak Ł. 1:37,7; 5. Korecka Kr. 1:39,4; 6. Gałązka Śl. 1:40,6.

4×100 m zm.: 1. Łódź (Ciemniewska, Malinowska, Proniewicz, Sobczak) 6:04,0 (rek. Polski); 2. Kraków (Kubik, Drozdowska, Dobranowska, Szymańska) 6:20,7; 3. Śląsk (Gryszczyk, Zawadzka, Wencel, Badura) — 6:26,6.

Piłka wodna: Śląsk — Kraków 7:1 (6:1); Śląsk — Łódź 5:2 (2:2); Kraków — Łódź 5:3 (2:2).

PO ZAWODACH:

Prezes PZP płk. Gruda: — Jestem bardzo zadowolony, że puchar PZP, przyniósł oczekiwane korzyści. Cieszy mnie również młodzież, która postępami swoimi, rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Trener Wieliński: — To były chyba najpiękniejsze zawody w Polsce, poziom dość wysoki i wyrównany, no i te liczne talenty.

Nie obawiajmy się...

— Obawiam się, że za dwa — trzy lata nie będziemy słyszeli o żadnym z obecnych muszkieterów pływackich — powiedział jeden ze znanych fachowców sportowych. Twierdzę, że zbyt wcześnie „wypompowuje się" z nich wyniki — mówił dalej pesymistycznie.

— Nie będą ci, to będą inni — powiedział inny spec (optymista). Pływanie ma podstawy, jest coraz więcej utalentowanej młodzieży, która nie odbiega swym poziomem zbyt wiele od muszkieterów. Z nich wyrosną nowi rekordziści.

(s)

Przez peryskop

— Ale dostali po nosie — wykrzyknął ktoś ze znawców pływackich, gdy stało się jasne, że puchar PZP wędruje do Łodzi.

Wczoraj byli tak pewni (ślązacy) zwycięstwa, że śmieli się w oczy tym, którzy mówili im o porażce. A dziś...

★

Członek kierownictwa łódzkich pływaków, Kucharski, co chwila pokazywał znajomym tajemniczą kartkę, nad którą z podziwem kiwano głowami.

Odkryliśmy tajemnicę kartki. Kucharski „co do grosza" obliczył zwycięstwo łodzian.

★

— Nie sztuka bić rekordy Polski, gdy są one na niskim poziomie — powiedział lekkoatleta o pływakach. My gdybyśmy tak poprawiali rekordy jak pływacy, bylibyśmy chyba najlepsi w Europie, oni tymczasem, mimo wszystko, wloką się w ogonie.

Uczeń prześcignął mistrza

ŚLĄSK uczy Łódź pływać — pod takim tytułem znajdowano przed paru laty sprawozdania z meczu pływackiego między Śląskiem i Łodzią. Śląsk był twierdzą polskiego pływactwa, Łódź kopciuszkiem z jednym zaledwie basenem i młodą, chętną do pływania młodzieżą.

Po pięciu latach hegemonii Śląska doszło do... detronizacji starych mistrzów. Niedawny kopciuszek przegonił niedościgionego, zdawało się, konkurenta.

Zwycięstwo Łodzi w pucharze PZP jest największą sensacją polskiego sportu na przestrzeni paru lat. Łódź, tzw. miasto bez wody prześcignęło Śląsk, rozporządzający największą w Polsce ilością pływalni.

Sukces swój opierają łodzianie na konsekwentnej pracy wszerz i wzwyż. Wielkie ilości pływających (jak na miasto z jednym basenem), wiele talentów i... parę rekordów Polski, są owocami rozumnej polityki, prowadzonej przez łódzkich pływaków.

Hokeiści CDKA mistrzem ZSRR

MOSKWA. — W przedostatnim meczu hokejowym o mistrzostwo Związku Radzieckiego, drużyna CDKA pokonała Dynamo (Świerdłowsk) 9:3, zapewniając sobie tym samym po raz trzeci tytuł mistrza ZSRR na rok 1950.

Zespół CDKA ma obecnie 37 pkt., a ostatnim mecz z Dzierżyńcem (Czelabińsk) nie zmieni już układu tabeli. Znajdujące się na drugim miejscu Dynamo (Moskwa) ma o 6 pkt. mniej i dwa mecze do rozegrania.

Pierwszy krok 527 pływaków

Na starcie pierwszego kroku pływackich kół zjawiło się 527 zawodników (w ym 40 zaledwie kobiet). Najwięcej, około 150 wystawił Lot. Najliczniej obsadzoną konkurencją wśród mężczyzn było 100 m dow. (96), wśród kobiet 50 m z torbą sanitarną.

Najlepsze czasy uzyskali: mężczyźni — 100 m dow.: Lubieński (Lot) 1:21,0; 100 m kl. — Duchowski (Lot) 1:37,8; 100 m grzb.: Groszewski (CPN) 1:48,2; 5×50 m dow. — Lot 3:24,2; 50 m z granatem — Nowakowski (LZS Podkowa Leśna) 53,8; kobiety — 100 m dow. — Kozierska (Lot) 2:04,0; 100 m kl.: Krawcowicz (MZK Wola) 1:56,0; 50 m z torbą sanitarną — Kozierska (Lot) 1:17.4; 3×50 m dow. — Lot 3:06,2.

Próbę na S. Fiz. (50 m dow.) zdali wszyscy uczestnicy tej konkurencji. Najlepszy czas uzyskał Kwiatkowski (Nar. Bank Polski) 36,0; wśród kobiet — Krawcowicz (MZK Wola) 53,8.

Koła prowincjonalne (Włókniarz — Żyrardów, Unia Mirków i Piastów oraz LZS Podkowa Leśna) obsyłając „Pierwszy Krok" udowodniły, że bardziej się troszczą o pływanie niż Kolejarz i Stal, które nie wystawiły ani jednego zawodnika.

Zawody odbyły się na pływalni Stołecznego UKF.

POMORZE — SZCZECIN 6:3

SZCZECIN, 26.2 (Tel. wł.). Rozegrane w Szczecinie międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacją Pomorza i Szczecina zakończyło się zwycięstwem gości 6:3.

Punkty dla Pomorza zdobyli: Nowak 3, Fiutek 2, Ciemniewski 1. Dla Szczecina: Brzoza 2 i Stępniak 1.

Zobowiązania Patyńskiego

MISTRZ Polski w tenisie stołowym — Patyński, z okazji powołania do życia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, zwrócił się z apelem do wszystkich sportowców polskich o wzięcie udziału w walce o utrwalenie pokoju przez stałe podnoszenie sprawności fizycznej, przez propagowanie i umasowienie sportu oraz przez podniesienie poziomu ideologicznego ogółu sportowców.

Patyński zobowiązał się do rozegrania propagandowych spotkań we wszystkich miastach województwa lubelskiego, w kołach Ludowych Zespołów Sportowych i w świetlicach sportowych kół kolejarzy...

ATK mistrzem CSR w hokeju

W ostatniej rundzie rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Czechosłowacji, drużna wojskowa ATK pokonała Czeskie Budziejowice 7:4, a Zbrojowka (Brno) wygrała z Witkowickie Zelezarny 3:2.

Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna ATK — 24 pkt.; 2) Witkowickie Zelezarny — 20 pkt.; 3) LTC Praga — 17 pkt.; 4) Czeskie Budziejowice — 15 pkt.

Byliśmy naiwni...

WYWIAD K. Koźniewskiego z Kazimierzem Brandysem zamieszcza ostatni „Przekrój" w rubryce „Spotkania Przygodne". I oto czego dowiedzieliśmy się o „Przeglądzie Sportowym" od autora „Miasta Niepokonanego":

— PRAWDZIWY jednak mój debiut literacki był zupełnie inny — mówi pisarz. W czwartej klasie gimnazjalnej, typu najstarszego (jaka to była obecnie, wyliczcie sami, jeżeli uczeń w tej czwartej klasie miał lat około czternaście) byłem zapalonym sportowcem...

— Stąd te antyczne nazwy w tytułach powieści! — wtrącam bystrze kombinując, że sport = Olimpiada = Olimp = antyk = Antygona, Troja!

— Otóż będąc tym sportowcem zdobyłem się ni mniej ni więcej, tylko na nowelę sportową, o wyścigu samochodowym, którą wysłałem do „Przeglądu Sportowego". Wymagania literackie tego pisma były jednak niemałe. Wkrótce znalazłem w rubryce odpowiedzi redakcyjnych wzmiankę takiej treści:

„KAZIMIERZ BRANDYS. Nie wydrukujemy. Zbyt naiwne. Trzeba dalej pracować".

★

KAZIMIERZ BRANDYS. Jak widać, lekcja nie poszła w las. Prosimy o nowelę, może być nawet powieść. Honorarium według Pana propozycji.

„Przegląd Sportowy" 1950 r.

Hindus Tarun Bassu mówi o sporcie polskim

Do Polski przybył studiujący na uniwersytecie w Londynie, przedstawiciel Wszechindyjskiej Federacji Młodzieży, Tarun Bassu. Zwiedził on m. in. Warszawę, Kraków, Łódź, obóz śmierci w Oświęcimiu, a tempem pracy nad odbudową naszego kraju i wspaniałymi osiągnięciami na każdym polu pracy jest zachwycony.

Tarun Bassu jest sportowcem. Jest zaawansowanym piłkarzem, dobrym tenisistą i jednym z lepszych graczy w kriketa. Pobyt egzotycznego gościa w naszym kraju zbiegł się nie tylko z potężnymi manifestacjami społeczeństwa polskiego ku czci bohaterskiej Czerwonej Armii i z manifestacjami, w których młodzież polska dawała wyraz swej solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, ale wypadł również w dniu przełomowego momentu w dziejach naszej kultury fizycznej, jakim było pierwsze plenarne posiedzenie GKKF.

Do Hindusa dotarły wiadomości z historycznego zebrania GKKF i dały asumpt do takiej wypowiedzi:

Wasz entuzjazm do rzeczy wielkich i słusznych, który umożliwił wam tak wspaniałe osiągnięcia, stworzył nowe ramię walki o postęp i pokój, powszechną kulturę fizyczną.

Jako sportowiec i przedstawiciel całej postępowej młodzieży 320 milionowego kraju, gdzie sport jest narzędziem polityki w ręku wyzyskiwaczy — kapitalistów, widzę wielką różnicę między waszą kulturą fizyczną, służącą zdrowiu i szczytnym ideałom a sportem w krajach imperialistycznych, przeczącym postępowi i służącym interesom uprzywilejowanych.

Życzę wam, z całego serca, dalszych równie wielkich osiągnięć i zapewniam, że po powrocie do ojczyzny będę wasz kraj stawiał za wzór, godny naśladowania.

(HS)

Robimy porządki

Wobec niegodnego zachowania się niektórych graczy powołanych do reprezentacji Zrzeszenia Sportowego Stal w hokejowym turnieju międzyzrzeszeniowym, którzy niedoceniając ważności i doniosłości tej imprezy, podważyli opinię całego Zrzeszenia, Zarząd Główny Zrzeszenia postanowił zawiesić z dniem 20.II br. do czasu przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia:

1) **Knycińskiego Franciszka**, kierownika reprezentacji za karygodną opieszałość w sprawowaniu opieki nad drużyną.

2) **Skarżyńskiego Hilarego** z-cę kierownika reprezent. za niewypełnienie nałożonych nań obowiązków oraz wyłamanie się spod regulaminu reprezentacji Zrzeszenia.

WYKREŚLENIE ZA NIESUBORDYNACJĘ

Zw. KS Stal — Starachowice komunikuje, że skreśla z listy członków ob. Józefa Wąsikowskiego, za niesubordynację i podrywanie autorytetu klubu.

Zapaśnicy Stali nie ponoszą winy

ZKS Stal Pafawag Wrocław w liście do naszej redakcji pisze, że nie ponosi winy za nie przybycie na mecz I Ligi ze stołecznym Związkowcem Skrą.

„Drużyna nasza przygotowana do wyjazdu oczekiwała na jakąkolwiek wiadomość od Związkowca Skry, nie wiedząc gdzie i na którą godzinę ma się stawić" czytamy w liście — „Jednocześnie nadmieniamy, iż powiadomiliśmy o powyższym PZA, oczekując na w. o. na naszą korzyść".

Ze swej strony dowiadujemy się, że Związk. Skra wysłał depeszę do Wrocławia w piątek. Mecz Stal Wr. — Zw. Skra odbędzie się prawdopodobnie w innym terminie, gdyż PZA chce uniknąć w. o., wynikłego bez winy obu klubów.

NA PLANSZY WROCŁAWIA

WROCŁAW, 26.2. (Tel. wł.) — W eliminacyjnym meczu szablowym o wejście do Ligi, Związkowiec pokonał zespół AZS 10:6.

Piłkarze na boiskach

KRAKÓW, 26.2. (Tel. wł.) Og. Cracovia — Unia Nadwiślańska 8:1 (4:0). Rutyna Parpana, Jabłońskiego I i Gędłka wystarczyła w zupełności do zlikwidowania anemicznych ataków B-klasowców, u których w miarę przebiegu meczu wychodziły coraz bardziej na jaw zaległości kondycyjne.

Atak Cracovii, grający z nowopozyskanym Urbaniakiem (Lublin), na pozycji prawego łącznika, miał więcej trudu w pokonaniu terenu, niż ambitnie, lecz na miernym poziomie, walczącej defensywy Nadwiślan.

Bramki dla ligowców zdobyli Różankowski II — 3. Bobula i Kolasa po 2 oraz Urbaniak — strzelcem honorowego punktu dla pokonanych był Worytkiewicz. Sędziował Łysakowski. Widzów około 3 tysiące.

★

Zw. Garbania — Unia Groble 1:1 (0:1). Garbarnia bez Nowaka, Bożka, Piekulskiego i Bieńka, ale z byłymi Gwardzistami, braćmi Filkami, wywalczyła dopiero po przerwie wynik remisowy. W pierwszej połowie prowadzili A-klasowcy, zdobywając prowadzenie z karnego, egzekwowanego przez Mikasę. Strzelcem wyrównującej bramki był Derdziński. Poziom zawodów był słaby, a jedynie Jakubik, Laskiewicz i Parpan po jednej stronie, a Baran, Żbik i Miksa po drugiej stronie wybili się ponad przeciętność. Sędziował Sadzik.

ZARZĄD KOZPN WZYWA DO WSPÓŁZAWODNICTWA

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia rozgrywek piłkarskich o puchar PZPN, zarząd KOZPN postanowił wezwać wszystkie okręgi PZPN w Polsce do współzawodnictwa, którego wynikiem będzie jak najliczniejszy start w zawodach, mających na celu popularyzację i umasowienie sportu piłki nożnej.

WARTA — STAL 2:1

POZNAŃ, 26.2. (Tel. wł.) — Towarzyskie spotkanie piłkarskie między Wartą i A-klasową Stalą zakończyło się zwycięstwem Warty 2:1 (0:0).

Warta miała dużą przewagę, jednak napastnicy zawiedli strzałowo. Obie bramki strzelił Cybiński, dla Stali — Kolczyński.

PIŁKA NOŻNA W STOLICY

Pierwszy mecz piłkarski, rozegrany na terenie Warszawy pomiędzy zespołami A—klas. Drukarza i B—klas. Okęcie przyniósł zwycięstwo Okęciu 5:3 (1:2). Bramki zdobyli: Kulesza — 2, Martyński, Cechosz i Kruk dla Okęcia oraz Libera — 2 i Komosiński dla Drukarza. Sędziował bardzo dobrze Aleksandrowicz.

W przedmeczu rezerw wygrała również drużyna Okęcia 4:1 (2:0), dla której bramki zdobyli: Serociński, Krajewski, Rypiak i Kamiński.

PIŁKA NOŻNA W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 26.2 (Tel. wł.). Częstochowskie drużyny drugoligowe Skra i Włókniarz otworzyły sezon tegoroczny. Skra spotkała się z mistrzem jesiennym tutejszej kl. A — Związkowcem Radomsko, wygrywając 5:3 (2:1).

Włókniarz zwyciężył Związkowca Częstochowa 5:0 (2:0).

Żegnamy Ją na zawsze

HALLO Budapeszt! Hallo Gdańsk! Hallo, hallo — czy nas dobrze słyszycie...? Maszyny do pisania stukają bez przerwy w redakcji.

Hallo Kraków! Hallo Poznań!

Praca maszynistki jest trudna, każda minuta jest droga, redaktorzy wyrywają spod maszyny rękopis.

— Czy Wrocław już jest, linotypy czekają! Proszę się pośpieszyć...!

Palce coraz szybciej, coraz bardziej nerwowo grają po klawiaturze. Na papierze rośnie las czarnych znaków. Ledwie jedno miasto nadało swe wiadomości sportowe, już dopomina się drugie.

Z drugiego pokoju nadchodzą meldunki.

— Tatrzańskiej Łomnicy prawie nie słychać! Co robić...? Przecież sprawozdanie musi być w numerze. Do późnej nocy stukają maszyny.

Nasze redakcyjne maszynistki — to te szare trybiki, o których może najmniej wie nasz Czytelnik i często nie docenia ich pracy.

A praca jest ciężka, nerwowa i wyczerpująca.

Piszemy te kilka słów, aby pożegnać na zawsze jedną z tych cichych, niezbędnych pracownic — które stanowią ważny tryb maszyny redakcyjnej.

Żegnamy naszą koleżankę Felicję Kosińską, której nagły zgon wstrząsnął nami do głębi.

Żegnamy ją z głębokim żalem i świadomością, iż brak Jej odczuwać będziemy stale w naszej wytężonej pracy redakcyjnej.

Jeszcze jedno zwycięstwo Kolejarza Ostrów
w rozgrywkach Ligi koszykowej

LIGA Koszykowa nie może obejść się bez niespodzianek. Ubiegłej niedzieli zanotowaliśmy wprawdzie tylko jeden nieprzewidziany wynik, a mianowicie porażkę Warty z Kolejarzem Ostrów w Ostrowie. Gospodarze pokazali, że przegrana z Kolejarzem Poznań nie znaczy jeszcze, że i inne drużyny mogą dokonać trudnej sztuki zwycięstwa w Ostrowie. W pozostałych spotkaniach zwyciężyli pewnie faworyci.

W tabeli nastąpiły drobne przegrupowania, które nie mają jednak wpływu na zasadniczy układ sił. W dalszym ciągu o tytuł mistrza walczą z równymi szansami Kolejarz Poznań, Spójnia Łódź, AZS Warszawa i Spójnia Gdańsk.

W dole tabeli wyjaśniła się częściowo sytuacja Kolejarza Ostrów, który wyprzedził w „wyścigu" do kl. A krakowski AZS i Stal Świętochłowice. Wydaje się, że ostatnie dwa zespoły będą musiały pogodzić się ze spadkiem z Ligi.

TABELA

1. Kolej. Pzn. (1)	19	15: 4	919:713
2. Spójnia Ł (2)	17	13: 4	903:781
3. Spójnia Gd. (4)	16	12: 4	679:539
4. AZS W-wa (3)	15	11: 4	725:530
5. Gwardia Kr. (5)	16	8: 8	628:590
6. Kolej. Tor. (7)	17	8:9	831:830
7. Zw. Warta (6)	18	8:10	741:794
8. ŁKS Włókn. (9)	17	7:10	780:764
9. Cracovia (8)	16	6:10	613:668
10. Kol. O. (10)	17	6:11	531:678
11. AZS Kr. (11)	15	3:12	477:697
12. Stal Święt. (12)	14	2:12	526:769

PO RAZ OSTATNI W TORUNIU

TORUŃ, 25. 2. (Tel. wł.) *Kolejarz Toruń — Gwardia Kraków 49:44 (19:16).*

Mecz przeprowadzony w bardzo szybkim tempie był wyjątkowo emocjonujący. Kolejarze za wyjątkiem pierwszych kilku minut prowadzili, by na 5 minut przed końcem pozwolić gościom wyrównać do stanu 41:41. Ostatni zryw gospodarzy przynosi im słuszne, ale ciężko wywalczone zwycięstwo.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Gliński — 16, Karczewski — 15, Frankiewicz — 10, Stefanowicz Zb. —4, Kosecki — 4. Dla Gwardii: Dąbrowski — 13, Kowalówka — 10, Wójcik—10, Arlet — 5, Paszkowski — 4, Aslu-Mikułowski — 2.

Sędziowali Czmoch (Warszawa) i Kamiński (Toruń).

PO RAZ OSTATNI NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 26.2 (Tel. wł.). Spójnia Gdańsk Gwardia Kraków 37:27 (17:6).

Był to ostatni na terenie Wybrzeża mecz Ligi koszykowej. Pozostałe spotkania gdańszczanie rozegrają już na obcych boiskach.

Gra stała na dobrym poziomie, ale zawodnicy obu zespołów wypadli słabo pod koszem. Szczególnie gwardziści zmarnowali szereg sytuacji. W zespole zwycięskim lepiej niż w ub. tygodniu wypadł Lelonkiewicz, który pozbył się swej egoistycznej gry i współpracował z partnerami. Najlepszym strzelcem gospodarzy był Wójtowicz. U krakowian ton w grze nadawali Arlet i Kowalówka.

Punkty dla Spójni uzyskali: Wójtowicz— 17, Lelonkiewicz — 8, Wężyk — 7, Markowski I — 3 Markowski II — 2. Dla Gwardii: Miklasiński — 9, Arlet — 6, Wójcik — 6, Kowalówka — 4 i Paszkowski 2.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

WOLNO SIĘ ŚMIAĆ, CZY NIE?

ŁÓDŹ, 25.2 (Tel. wł.). Spójnia Łódź — Cracovia 45:33 (29:21).

Cracovia, mimo porażki, zaprezentowała się bardzo korzystnie, demonstrując od czasu do czasu nowoczesny system gry. Oczywiście że w systemie tym widziało się jeszcze wiele niedokładności i one właśnie ułatwiły łódzkiej Spójni zadanie. Szczególnie w linii defensywnej krakowianie nie potrafili dokładnie pokryć przeciwnika.

Spójnia, jak zwykle, zaskoczyła przeciwnika szybkością i łatwością zdobywania terenu.

Podczas meczu zdarzył się ciekawy wypadek. W jednej z sytuacji, gdy Cracovia cofnęła się do defensywy, aby sparaliżować atak gospodarzy, zawodnik Spójni Pawlak na polu Cracovii przez długi czas kozłował piłkę. Cracovia nie interweniowała, stojąc twardo na straży przed własnym koszem. Gdy „zabawa" Pawlaka przedłużała się do nieskończoności, jeden z sędziów prowadzących to spotkanie, Przeździecki z Bydgoszczy, przerwał grę, dyktując rzut techniczny przeciw Spójni. Podobno arbitrowi nie podobała się mimika twarzy Pawlaka, w której dopatrzył się ironicznego uśmiechu. Nie trzeba dodawać, że decyzja sędziego spowodowała w Łodzi ożywioną dyskusję. Większość twierdzi, iż zawodnikowi wolno uśmiechać się na boisku i kozłować nawet do końca meczu piłkę, wówczas gdy czyni to na połowie wroga.

Pozostawiając ten temat do dyskusji sędziów zapoznajmy się z nazwiskami szczęśliwych strzelców — Cracovia: Łudzik — 12, Łaska — 7, Pacuła — 6, Korcala — 4, Ciesielski I — 2, Krupa 2. Dla Spójni: Pawlak — 16, Mokwiński — 11, Skrodzki — 7, Michalak — 6, Szor — 2, Płacheciński — 1.

OSTRE TEMPO — DOBRĄ BRONIĄ

ŁÓDŹ, 26. 2. (Tel. wł.) *ŁKS Włókniarz — Cracovia 61:28 (21:12).*

Łodzianie utrzymali narzucone przez siebie tempo i ta broń okazała się najbardziej skuteczna, bo spowodowała załamanie się koszykarzy gości. Szczególnie ciężki okres przeżyła Cracovia, gdy opuścili boisko dwaj bracia Ciesielscy. W barwach Włókniarza prym wiódł najcelniejszy strzelec Barszczewski. Maciejewski dopiero kiedy wyzbył się solowych popisów, był bardziej widoczny na boisku. Obu wymienionym zawodnikom dzielnie sekundował Żyliński, inicjator większości akcji, z których drużyna łódzka zdobywała kosze.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffman — 6 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacuła i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Laska po 3. Ciesielski II — 2 i Korcela — 1. W oba dni zawody sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przeździecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ NAJLEPSZA MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) *Kolejarz Poznań — Stal Świętochłowice 76:32 (26:13).* Punkty dla Kolejarza zdobyli: Kolaśniewski — 19. Matysiak — 18, Grzechowiak — 17, Fęglerski — 15, Bayer — 6, Jarczyński — 1; dla Stali: Szymoński — 10, Krawczyk — 9, Kozioł — 4, Olbrycht — 6, Kostrusiak — 2, Girtler — 1. Sędziowali Ejme i Zajączkowski (obaj z Łodzi).

Znajdujący się w pełnej formie Kolejarze roznieśli ambitną Stal, która ani na chwilę nie była groźnym przeciwnikiem. Poprawna technika, wzorowe krycie w całym polu, celne strzały oraz kończące akcje — to główne zalety zwycięzców.

Indywidualnie najbardziej podobał się młody Fęglerski, zawodnik dobry technicznie, wykazujący zrozumienie dla gry zespołowej. Trener Patrzykont przedstawił w Katowicach drugiego młodego zawodnika Bayera. I on był całkiem dobry.

Grzechowiak i Kolaśniewski na poziomie z dobrych czasów. Łój grał przez kilka minut, wnosząc do gry element spokoju i opanowania.

Stal, jak zwykle, próbowała dalekich strzałów, ale nie miała w tym dniu szczęścia.

KOLEJARZ POZNAŃ DUBLUJE AKADEMIKÓW KRAKOWA

KRAKÓW, 26. 2. (Tel. wł.) *Kolejarz Poznań — AZS Kraków 69:34 (29:20).*

Pierwsza część meczu nie zapowiadała wcale tak wysokiej porażki akademików. Zdobywali oni nawet momentami przewagę punktową, lecz tracili coraz więcej sił, a przy tym, jak zwykle, nie umieli wyzyskiwać takich szans, jak rzuty wolne —techniczne i osobiste. Po przerwie poznańczycy zapanowali niepodzielnie na boisku i demonstrując grę na dobrym poziomie technicznym, a równocześnie szybką i skuteczną, zdublowali przeciwnika.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Kolaśniewski — 22, Matysiak — 17, Fęglerski — 15, Jarczyński — 11 i Grzechowiak — 4. Dla AZS: Obuchowicz — 13, Lipiński — 11, Kozdrój i Mizia — po 4, Litwin — 2.

Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

OSTRÓW ZNOWU NA WIDOWNI

POZNAŃ, 26. 2. (Tel. wł.) *Kolejarz Ostrów — Warta Poznań 37:27 (15:8).*

Kolejarz ostrowski pokazał ponownie swój lwi pazur i pokonał na własnym boisku poznańską Wartę. Przez cały czas meczu Kolejarze nie oddali prowadzenia. Warciarze nie mogli sobie poradzić z wąskim boiskiem, grali jednak słabiej niż zwykle.

Punkty dla Kolejarza zdobyli Cieluch T. — 2 i Sitek — 2. Dla Warty: Wybierałski — 10, Orlikowski — 7, Dylewicz — 4, Klewenhagen — 3 i Karalus — 3.

Sokol Hranice triumfuje w Szczecinie 11:5

SZCZECIN, 25.2 (Tel. wł.). Sokol Hranice Team Ogniwo Związkowiec Szczecin 11:5.

Wyniki: w muszej Majdloch S. wygrał przez t. k. o. w II r. z Murczakiem Ogn., w piórkowej Belocki S. wypunktował Panowicza Ogn., w lekkiej Hlarac S. wygrał z Morysem Zw., w półśredniej Katrinek S. został zdyskwalifikowany w III r. w walce z Sadłowskim Zw., w średniej i Hauba S. zremisował z Posmowskim Ogn., w średniej II Vrdacki S. wygrał z Ambrożem Zw., w półciężkiej Garsic S. został zdyskwalifikowany w II r. w walce z Deringerem, w ciężkiej Netuka III S. wypunktował Rutkowskiego Zw.

Dobry boks pokazali tylko Czechosłowacy. Z wyjątkiem Garsica wszyscy posiadają dobre wyszkolenie techniczne i dobrą kondycję.

Majdloch dał się wyszumieć młodemu Marczakowi, a potem „zrobił go" w mistrzowski sposób. Belocki i Panowicz walczyli bardzo zawzięcie. Była to bodaj najlepsza walka wieczoru.

Hlarac z Morysem stoczyli nieciekawą, brzydką i nieczystą walkę.

Silny i krępy Katrinek był dość trudnym przeciwnikiem dla Sadowskiego, przyjmował wszystkie ciosy z uśmiechem, sam rewanżując się od czasu do czasu, a ponieważ trzymał został w 3 r. zdyskwalifikowany.

Posmowski zrobił niespodziankę dobrą postawą w walce z groźnym Haubą. Utrzymywał go na dystans i prowadził na punkty, ale przed samym końcem padł po ciosie w żołądek do „8", co wpłynęło na wynik remisowy.

Ambroż byłby wygrał przez k. o. w 1 r. gdyby gong nie uratował Vrdackiego. Potem Czechosłowak przyszedł do siebie i był lepszy na finiszu, jednakże walkę naszym zdaniem przegrał wyraźnie. Sędziowie orzekli inaczej.

Rutkowski raził powolnością i niezaradnością, ulokował kilka ciężkich „bomb", ale sam oberwał co najmniej dwa razy tyle.

Gwardia - Sokol Hranice 12:4
Czechosłowacy zademonstrowali dobrą kondycję

GWARDIA I — Sokol Hranice 12:4. Majdloch wygrał z Frąckowiakiem, Kubowicz zwyciężył Housaka. Panke pokonał Belockiego, Żurawski wypunktował Kubicę, Katerinak zwyciężył Wisza, Wiśniewski zwyciężył Vrdackiego, Garsic został zdyskwalifikowany w I r. w walce z Woźniakiem, Szymura wygrał z Netuką.

Prowadził walki Lisowski na zmianę z Czechosłowakiem. Walki punktowali na zmianę: dwu Polaków (Welt i Pasturczak) i jeden Czechosłowak lub dwu Czechosłowaków i jeden Polak. Mecz w sali Ogniska.

Na wstępie trzeba stwierdzić, że zespół Sokol Hranice jest dobrą ósemką, na ogół wyrównaną, z jednym słabym punktem w półciężkiej. Czechosłowacy, mimo, że w Warszawie już rozegrali czwarte spotkanie w czasie tournée, zademonstrowali zupełnie dobrą kondycję fizyczną.

Klasą dla siebie w drużynie gości jest, rzecz prosta — Majdloch, który zresztą walczył w Warszawie, polując wyraźnie na nokaut i Frąckowiak nie zmusił go do pokazania całego kunsztu bokserskiego. Drugi as drużyny Netuka — raczej zawiódł, demonstrując boks na przeciętnym poziomie. Podobał nam się Housak, zawodnik dobry technicznie, ambitny, który umie błyskawicznie przejść z defensywy do ofensywy.

Drużyna Gwardii została sklecona niemal na poczekaniu. Wobec wyjazdu trzonu ligowej drużyny do Radomia, trzeba było sprowadzić do Warszawy dwu gwardzistów z Poznania: Pankego i Wiśniewskiego oraz Wisza z Rzeszowa. Ten ostatni jest niewątpliwie materiałem na dobrego pięściarza; posiada dobry refleks, który przede wszystkim uwidocznia się w dobrym wyłapywaniu ciosów na rękawice.

BEZ REMISÓW

Niestety, umówiono się, że nie będzie remisów, a bylibyśmy skłonni uznać dwa spotkania jako nierozstrzygnięte, a mianowicie w koguciej oraz w średniej.

Powracając do systemu walki zawodników Sokol Hranice, to moglibyśmy im zarzucić że trochę przesadnie odkrywają się, starając się unikać ciosów jedynie za pomocą odchylenia korpusu. Tego rodzaju system walki jest dobry dla formy, ale nie każdy urodził się Tormą...

W muszej Majdloch nie miał ciężkiego spotkania z Frąckowiakiem. Frąckowiak wszedł na ring z kompleksem niższości i nie potrafił być groźny dla przeciwnika. Majdloch atakował sporadycznymi ciosami, usiłując za pomocą prawych prostych zdemolować gwardzistę. Nie dużo brakowało w trzeciej rundzie, aby Czechosłowak wygrał przez t. k. o., gdyż Frąckowiak skończył spotkanie bardzo wyczerpany. Po tej walce można wyciągnąć jeden niewątpliwy wniosek: Frąckowiak odbiega jeszcze daleko od klasy międzynarodowej.

DOBRA WALKA KOGUTÓW

W koguciej Kubowicz i Housak stoczyli dobrą i ciekawą walkę. W I r. Kubowicz usiłował przejąć inicjatywę, ale to mu się nie udawało, gdyż nie umiał „wejść" w przeciwnika i nie wyczuwał dobrze dystansu. Runda dla Housaka. W drugiej Kubowicz stara się przebić gardę, atakując bez przerwy. Czechosłowak dał się wyszumieć Kubowiczowi, aby w pewnym momencie przejść niespodzianie z obrony do defensywy. Ciosy Housaka były szybkie i precyzyjne, dużo z nich doszło do celu. W trzeciej Housak daje się sprowokować do wymiany ciosów i wówczas zarysowuje się przewaga fizyczna Polaka. Skłonni bylibyśmy walkę tę traktować jako remisową.

Walka Pankego z Belockym nie stała na zbyt dobrym poziomie. Było to jakby spotkanie dwu czołgów, atakujących się wzajemnie. Panke w ciągu dwu pierwszych rund pokazał twardy, nieustępliwy boks, ale bez większego polotu, dopiero w trzeciej, po dobrej serii w zwarciu osłabił przeciwnika i od tej chwili stał się już zupełnym panem sytuacji.

Spotkanie Żurawskiego z Kubicą nie było ciekawe, gdyż Żurawski zdradza zbyt wiele tendencji do przytrzymywania. Warszawianin atakował z doskoków, wygrywając najwyżej trzecią rundę.

WISZ ZDOBYŁ SYMPATIĘ

Walka Wisza z Katerinakiem podobała się, bo rzeszowianin wniósł na ring wiele młodzieńczego zapału i ambicji. Katerinak był bardzo szybki i lepiej chodził w ringu od polskiego kolegi. Walka toczyła się ze zmiennym szczęściem, przy czym w drugiej rundzie Polakowi udaje się celnie trafić i Czechosłowak przechodzi groźny moment. W 3 r. obaj przeciwnicy opadają z sił. Spotkanie miało charakter wyrównany.

W spotkaniu Wiśniewski — Vrdacki obaj bokserzy operują silnymi ciosami, ale niewiele myślą co robią, dlatego też wiele ataków na ringu ma charakter przypadkowości. Wydawało się, że Wiśniewski trafiał skuteczniej.

Garsic rozpoczął walkę z Woźniakiem od atakowania „bykiem" po czym łapał w pół przeciwnika. Po tych kilku wyczynach Czechosłowak został odesłany do rogu.

Poziom walki Netuka — Szymura nie zadowolił. Była to jakby walka, którą można by scharakteryzować mianem „nieudanych ataków", bowiem zarówno natarcia jednej jak drugiej strony nie przynosiły widocznych efektów. Szymura nie umie wyprowadzić „dyszla" ani nawet zaatakować solidnym hakiem. Pierwsza runda jest Netuki, gdyż jest on szybszy—druga jest bez wyrazu—remisowa, w trzeciej Szymura staje się agresywniejszy i wychodzi mu kilka ciosów, a Netuka opada z sił. W sumie Szymura wygrał zasłużenie.

Drużyna Sokol Hranice ma jeszcze we wtorek stoczyć piąty mecz, tym razem w Gdańsku.

K. G.

Polonia najlepiej przygotowała juniorów

Bokserskie mistrzostwa juniorów okręgu warszawskiego wykazały niski stan pięściarstwa wśród młodzieży stołecznej. Jedynie zawodnicy Kolejarza — Polonii zademonstrowali dobre przygotowanie. Inne kluby mogą w najlepszym wypadku pochwalić się tylko bitnymi zawodnikami, ale słabo przygotowanymi technicznie.

W walkach eliminacyjnych nieźle wypadli Zapalski (Stal Radom), Maćkowiak (Spójnia), Antuszewski (Bud.) — muchy, Kalana (Skra) i Rozenblat (Stal Radom) — koguty. Najlepszym pięściarzem jest b. mistrz Polski w koguciej — Borkowski, który awansował do lekkiej.

Największą rewelacją dwu pierwszych dni walk była porażka Wielgomasa (Kol. Pol.) z Antuszewskim (Bud.) po wyrównanej walce.

Finały mistrzostw odbędą się 5 lutego. Walczą: musza — Zapalski (Stal Rad.) — Wielgomas (Pol.); kog. — Olaniacz (Pol.) Dolecki (P.); piórk. — Szczurkowski (Pol.) Rosiak (Skra). lekka — Blach (Skra) — Borkowski (Pol.). półśr. — Karpiński (Pol.) Fokt (Ł.). średnia — Kozioł (Stal) — Grzesiewicz (Sp.).

Rendez - vous koszykarek
w Warszawie i w Gdańsku

PODZIAŁ na grupy oraz terminarz półfinałów mistrzostw Polski w koszykówce drużyn kobiecych został już przez WG i D PZKSS ustalony. Rozgrywki odbędą się w dniach 3 — 5 marca w trzech grupach w Warszawie (dwie odrębne grupy) oraz w Gdańsku.

W mistrzostwach startuje ostatecznie 11 zespołów, gdyż wicemistrz Łodzi Związkowiec Zryw, tłumacząc się kontuzjami kilku zawodniczek odniesionych podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Przemyślu, wycofał się z rozgrywek. Podział na grupy jest następujący:

grupa I w Warszawie: Spójnia Marymont W-wa, Gwardia Kraków, AZS Wrocław i wicemistrz Krakowa;

grupa II w Warszawie: AZS W-wa, ŁKS Włókniarz i mistrz Poznania,

grupa III w Gdańsku: Kol. Polonia W-wa Spójnia Gdańsk, Spójnia Grudziądz i Kolejarz Gdańsk.

Do finałowych rozgrywek, które prawdopodobnie odbędą się, nie jak początkowo projektowano 24 — 26 marca a w terminie nieco późniejszym, zakwalifikują się zwycięskie drużyny każdej z trzech grup oraz zwycięzca spotkania między drugimi drużynami obu grup warszawskich (I i II), tak że w puli finałowej startować będą cztery zespoły.

Terminarz rozgrywek półfinałowych przedstawia się następująco:

grupa I i II w Warszawie — sala Stow. Ognisko:

piątek 3 marca — godz. 17 Gwardia Kr. wicemistrz Krakowa (gr. I), godz. 18 Spójnia Mar. — AZS Wrocław (gr. I), godz. 19 ŁKS Włókniarz — mistrz Poznania (gr. II);

sobota 4 marca — godz. 10 — Gwardia Kr. — AZS Wrocław (gr. I). godz. 11 AZS W-wa — mistrz Poznania (gr. II), godz. 12 Spójnia Mar. — wicemistrz Krakowa (gr. I), godz. 17 AZS Wrocław — wicemistrz Krakowa (gr. I), godz. 18 Gwardia Kr. — Spójnia Mar. (gr. I) godz. 19 AZS W-wa — ŁKS Włókniarz (gr. II);

niedziela 5 marca — godz. 16 druga drużyna grupy I — druga drużyna grupy II (spotkanie decydujące o zakwalifikowanie się do puli finałowej), godz. 17 pierwsza drużyna grupy I — pierwsza drużyna grupy II (spotkanie towarzyskie, dla uzupełnienia programu);

grupa III w Gdańsku — sala Zarządu Miejskiego

piątek 3 marca — godz. 18 Kolejarz Gd. Spójnia Gdańsk, godz. 19 Kol. Polonia W-wa — Spójnia Grudziądz,

sobota 4 marca — godz. 18 Kol. Polonia W-wa — Kolejarz Gdańsk, godz. 19 Spójnia Grudziądz — Spójnia Gdańsk.

niedziela 5 marca — godz. 11 Spójnia Grudziądz — Kolejarz Gdańsk, godz. 12 Kol. Polonia W-wa — Spójnia Gdańsk.

JUNIORKI SPÓJNIA PRAGA MISTRZYNIAMI STOLICY W SIATKÓWCE

Mistrzostwa Warszawy w siatkówce juniorek zakończyły się zwycięstwem drużyny Spójnia Praga (bez porażki), przed AZS Warszawa (1 porażka), Spójnią Marymont i Jedwabnikiem z Milanówka.

W drużynie Spójnia Praga grały trzy zawodniczki I drużyny, które brały udział w rozgrywkach półfinałowych o puchar PZKSS. Rutyna tych trzech siatkarek była głównym powodem sukcesu zespołu praskiego.

Najciekawsze spotkania mistrzostw to Jedwabnik — AZS 1:2 oraz Spójnia Praga Spójnia Marymont 2:0.

Z zawodniczek najbardziej podobały się Góralska (Sp. Marymont — koszykarka I drużyny) oraz Zarzecka z AZS Warszawa.

Puchar PZKSS zdobywają siatkarki Spójni Warszawa

GDYNIA, 26.2 (Tel. wł.). W piątek wieczorem rozpoczęły się finałowe zawody turnieju siatkówki kobiet o puchar PZKSS. Na starcie stanęło 5 drużyn: Spójnia Marymont, Chemia Łódź, Spójnia Grudziądz, ŁKS Włókniarz i Kolejarz Gdańsk. Zabrakło siatkarek Gwardii Kraków, które odwołały swój przyjazd.

Na pierwszy ogień poszły zespoły Chemii Łódź i ŁKS Włókniarz. Łódzkie derby na terenie gdańskim przyniosły łatwe zwycięstwo mistrza Polski Chemii 2:0 (15:9 15:2). Młode zawodniczki ŁKS nie wytrzymały nerwowo. Chemia mimo zwycięstwa również nie zadowoliła.

Bardziej atrakcyjne było drugie spotkanie: Spójnia Marymont — Spójnia Grudziądz 2:0 (15:2, 15:14). Drużyna warszawska miała swój silny punkt w Wojewódzkiej.

W drugim dniu turnieju poziom był nieco wyższy. Kolejarz Gdańsk wygrał ze Spójnią Grudziądz 2:0 (15:6, 15:4). W tym spotkaniu wyróżniła się Pogórzelska (Kol.) Następny mecz pomiędzy Spójnią Marymont, a Chemią zakończył się po ciężkiej walce zwycięstwem drużyny stołecznej 2:1 (15:7, 10:15, 15:5).

Poza Zakrzewską Chemia nie posiadała wybijającej się ofensywnej siatkarki. W Spójni Wojewódzka i English siały postrach. Do tego dochodziła niezła Rogowska i Tkaczyk.

Młode dziewczęta ŁKS (cała szóstka ma w sumie 114 lat) sprawiły niespodziankę wygrywając pierwszego seta z rutynowanymi kolejarkami z Gdańska 15:13. W młodym zespole łódzkim na wyróżnienie zasługiwała 17-letnia Serwatka (uznana za największy talent odnaleziony w tym turnieju) i Błażyńska. Siatkarki Kolejarza musiały skoncentrować całą siłę i wolę żeby pozostałe sety rozstrzygnąć na swą korzyść i wygrać ostatecznie mecz 2:1 (13:15 15:10, 15:6). U zwycięzców zadowoliła jedynie Kurtzowa.

Rozgrywki trzeciego dnia rozpoczęły się od zwycięstwa łódzkiej Chemii nad grudziądzką Spójnią 2:0 (15:2, 15:1).

Dwugodzinne spotkanie rozegrały drużyny Spójni (Warszawa) i Kolejarza (Gdańsk) Początkowo prowadzi Spójnia 8:1, ale po ciężkiej walce kolejarki wygrywają seta 16:14. I znów w drugim secie drużyna stołeczna lepiej startuje wygrywając seta 15:13. Gra jest niesłychanie zacięta. W Spójni silnymi ścięciami popisują się Wojewódzka i English, w Kolejarzu Kurtz i Pogorzelska. W trzecim decydującym secie gdańszczanki prowadzą 8:2, ale następ nie robią szereg błędów i Spójnia wyciąga 12:13. W tym momencie kierownik drużyny Kolejarza robi taktyczny błąd zmieniając Tomaszewską na Penners. Zmiana ta nie wychodzi drużynie na dobre i ostatecznie Spójnia wygrywa 15:13. Wynik meczu 2:1 (14:16, 15:13. 15:13 dla Spójni).

W końcowych rozgrywkach turnieju ŁKS zwyciężył Spójnię (Grudziądz) 2:0, a Chemia (Łódź) pokonała Kolejarza w walce o drugie i trzecie miejsce 2:1 (11:5, 15:11, 15:5), Kolejarki zagrały słabiej niż przed południem, przy czym nie wytrzymały one nerwowo wagi spotkania będąc już załamane po porażce ze Spójnią.

Ostatni mecz turnieju przyniósł nieoczekiwanie bardzo interesującą grę. Spójnia (Warszawa) natrafiła na bardzo silny opór dziewcząt z ŁKS. Wygrała wprawdzie Spójnia 2:0 (15:11, 16:14), ale musiała się dobrze namozolić, dla uzyskania zwycięstwa.

TABELKA

1) Spójnia Marymont	4	4:0	8:2
2) Chemia Łódź	4	3:1	7:5
3) Kolejarz Gdańsk	4	2:2	6:5
4) ŁKS Włókniarz	4	1:3	5:6
5) Spójnia Grudziądz	4	0:4	0:8

Koszykarze CSR na mecz z Polską

TRENER czechosłowackich koszykarzy Fleischlinger po turnieju czterech miast zestawił reprezentację męską CSR na mecz z Polską (18 i 19 marca). Skład ten zatwierdziła COS.

Do reprezentacji wchodzą następujący gracze :Ezr, Kinsky, Vancura, Mrazek, Kozak, Nebuchlo, Horniak, Maršalka, Stancek, Skronsky, Kocourek i Linke.

PRAGA, 26.2. (Tel. wł.) — Po turnieju rozegranym w Brnie C. O. S. ustaliła skład koszykarek na mecz z Polską. Barw CSR bronić będą: Tomaskova, Preisova, Szolcova, Patkorova, Kopackova, Kopanicova, Kucerova, Bartlova, Heina.

W walce o II ligę bokserską

DRUŻYNA GRZELAKA WYGRYWA 10:6

CZĘSTOCHOWA, 26. 2. (Tel. wł.) Włókniarz Kalisz — Stal Częstochowa 10:6. Goście pozostawili bardzo dobre wrażenie, dzięki czystemu sposobowi walki oraz sportowemu zachowaniu się w ringu.

W muszej Wojtecki (K) zwyciężył przez t. k. o. w 3 st. Zemłę. W koguciej Łapucha (St) pokonał Białasa. W piórkowej Delangiewicz (St), po najładniejszej walce meczu, wypunktował Kalicińskiego. W lekkiej Ścigała (Wł) wygrał niezasłużenie z Zawadzkim, który miał inicjatywę przez wszystkie trzy rundy. W półśredniej Włodarek (Wł) wygrał z Sołtysiakiem. W średniej Trzepizur wygrał z Kmieciem. W półciężkiej Grzelak (Wł) miał tak olbrzymią przewagę techniczną nad Węgrzyniakiem, że sędzia ringowy przerwał walkę w 2 rundzie. W ciężkiej Kurzawa (Wł) zdobył punkty w. o. z braku przeciwnika.

GRUPA II

1. Bawełna Łódź	3	5:1	28:20
2. Włókniarz Kalisz	2	3:1	18:14
3. Stal Częstochowa	3	0:6	18:30

ZWIĄZKOWIEC CHEŁMŻA, SPÓJNIA TCZEW 9:7

TORUŃ, 26. 2. (Tel. wł.) — Przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbyło się w Toruniu spotkanie bokserskie o wejście do II Ligi między Związkowcem Chełmża, a Spójnią Tczew, zakończone zwycięstwem miejscowych 9:7.

W muszej (zawodnicy Związkowca na I-ym miejscu): Parzyński przegrał minimalnie z Justką. W koguciej Zieliński uległ Kamińskiemu. W piórkowej Radke wypunktował Serafina. W lekkiej Wąsik, po najładniejszej walce dnia, wygrał z Renasem. W półśredniej walka między Mitznerem, a Rogalskim zakończyła się remisem. W średniej Paliński zwyciężył w 2 rundzie Gwizdalskiego na skutek dyskwalifikacji. W półciężkiej Cebulak wygrał w 3 rundzie przez t. k. o. z Sempniakowskim, mając przez trzy starcia zdecydowaną przewagę. W ciężkiej Ćwikliński poddał się w drugim starciu Grzywaczowi.

GRUPA IV

1. Związkowiec Chełmża	3	4:2	29:19
2. Spójnia Tczew	4	3:5	30:32
3. Gwardia Koszalin	3	3:3	19:27

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 3.16-26
Konto P. K. O. 1 — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O.
Nr 1 — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-101069

Tatrzańska bitwa o Puchar przegrana

4 Polaków w pierwszej dziesiątce

Klęska czechosłowackich zjazdowców

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 24.2. (Tel. wł.) — Czterech Polaków w pierwszej dziesiątce biegu zjazdowego poprawiło trochę naszą reputację w Pucharze. Natomiast klęska czechosłowackich zjazdowców była wielką niespodzianką. Zresztą i wewnątrz poszczególnych ekip narodowych niespodzianki święciły triumfy.

Bieg wygrał Francuz de Huertas przed swym rodakiem Liardon. Z Polaków najlepiej wypadł junior Popieluch, (miał trzeci czas dnia). Początkowo chodziły słuchy, że Popieluch został zdyskwalifikowany — na szczęście jednak okazały się nieprawdziwymi.

Zawód sprawił Józef Marusarz, przechodzący wyraźny spadek formy. Również i wśród Czechosłowaków „zaledwie" kandydat do reprezentacji Fucik „wykosił" faworytów Krajnaka, Bohdalka i Parmę.

Bezkonkurencyjni byli Francuzi. Zwyciężyli z wielką łatwością, jadąc na najcięższych odcinkach niezwykle pewnie. Muldy, które wszystkim bez wyjątku naszym zawodnikom sprawiały wielkie trudności, Francuzi przechodzili jak na gumowych nogach. Podobnie zresztą przejechał muldy, Bułgar Dymitrow, który jadąc mało efektownie, skutecznością swej jazdy sprawił wielką niespodziankę.

Na trasie najwięcej podobali się Polacy. Wszyscy prawie jechali żywiołowo i stylowo Noga przy nodze, wysocy, a na tzw. „padakach", czyli wysokich progach, brawurowo skakali.

Trasa biegu była technicznie trudna, w górnych częściach silnie oblodzona. Wąska wycinka leśna w środkowej i dolnej partii. zmuszała do jechania szusem. Zaczynała się na siodle Łomnickim (2.090 m) i szła otwartym terenem mocno przypominającym nasz zjazd do Goryczkowej z Kasprowego. Przechodziła następnie przez bulę, przypominającą partie Goryczkowej i po czterech ostrych łukach spadała na bardzo trudny odcinek zwany Vaclaske.

CIĘŻKA TRASA

Po stromym szusie następował wycięty w kosówce, bardzo ostry skręt około 90 stopni. Za nim zaczynał się drugi problem w postaci muldowatego żlebiku powstałego w zamarzłym korycie rzeki zwanego Rukawem. W żlebie zawodnicy nie mogli kręcić, więc nabierali szalonej szybkości i tak wypadali na skręt w prawo i zaraz potem w lewo.

Po ostrym trawersie już w lesie zaczynała się seria padaków. Drugi padak był najdłuższy (ok. 40 m), po nim następował długi trawers i ostry skręt w prawo, a tuż za nim trzeci krótki, ale bardzo stromy padak. Zaraz za nim następował odcinek muldziasty i skręt w prawo. Tu zawodnicy już łagodniejszym zjazdem schodzili na czwarty mały padak, za którym była meta (1.130 m).

Przy ładnej pogodzie (0 stopni) o godz. 11 startował jako pierwszy Węgier Libik. Jako trzeci jedzie Dziedzic. Sunie w dół brawurowo. Na trzecim padaku wyrzuca go w powietrze w bok. Ocierając się prawie o drzewa, szybuje kilkanaście metrów. Zaraz potem na muldach bierze go do tyłu. ale wypchnięcie kolan ratuje go i Stefan choć na dwóch różnych nartach kończy wspaniale bieg. Czas 3:33,0 — najlepszy z dotychczasowych.

Ale tuż za nim z numerem 5 idzie Francuz de Huertas. Jedzie mniej efektownie. trochę niżej. na muldach niezwykle pewnie i sprytnie ścinając skręty. Czas wspaniały 3:14,8.

A JOZKA NIE WIDAĆ...

Sekundy mijają, a numeru 6 — Józka Marusarza nie widać. Wreszcie jest. Umorusany w śniegu, po trzecim padaku wali się drugi raz i bardzo wypompowany, podnosi się. Tuż za nim Płonka. Górne partie przeszedł wspaniale. Trzyma się doskonale na lodzie. Na Rukawie szusuje. Ale już na padakach nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Mimo to trzeci padak bierze efektownym skokiem. Już krzyknął z triumfem, gdy na dole muldy wytrącają go z równowagi i Jasiek leży. Zrywa się jednak jak sprężyna i ciągnie do mety.

Tuż za nim idzie drugi Francuz Liardon. Ta sama klasa co pierwszy. Czas lepszy od Dziedzica.

BUT ROJI

2 minuty potem następuje tragedia Roja. W górnej części zrywa wiązania i rozluźniają mu się szczęki. But chodzi mu w narcie, ale Roj jedzie dalej. Na dole po trzecim padaku przewraca się i narta znowu mu spada. Andrzej przypina ją jednak i jedzie dalej. Byliśmy świadkami jeszcze nie jednej tragedii.

Zaraz po Roju Czechosłowak Bohdalek łamie nartę. Jego kolega Parma rozbija się na trasie. Zjazdowcy walą się jeden po drugim. Leżą Węgrzy, Rumuni, Czesi.

Aż ze startu wychodzi Popieluch. Jedzie wyprostowany, ostrożnie przechodzi złodowaciałą partię, gdzie się da, to kontroluje, a potem wypuszcza i jedzie szusem. Z padaków wychodzi skokami. Na trzecim padaku bije rekord skoku Dziedzica i wchodzi na dole w muldy. Bierze go do tyłu, ale Maciek miękko podaje się do przodu i długą krystianią bierze skręt w prawo. Czas lepszy od Dziedzica — 3:29,0.

Schindlera nie niesie. Startujący za nim Samek, na Rukawie wpada na drzewo i rozbija sobie nogę.

Pięknie, choć bez gazu idzie Fucik (CSR). Wreszcie widzimy numer 31 — Czarniaka. Nie jedzie specjalnie szybko, ale efektownie i pewnie.

Ołówki idą w ruch. Na 32 zawodników, którzy ukończyli bieg, bez upadku przejechało 9. Tobogan był zatrudniony wielokrotnie. Wielu zawodników doznało poważnych uszkodzeń.

POLKI BEZ GŁOSU

W biegu zjazdowym kobiet startowało 14 zawodniczek, wśród których Polki nie miały niestety wiele do powiedzenia. Doskonale wypadły Czechosłowaczki, które zajęły pierwsze i drugie miejsce oraz niespodzianie Węgierka Szoendredy.

Jedyna reprezentantka Niemieckiej Republiki Demokratycznej Gottstein uplasowała się na szóstym miejscu, wyprzedzając wszystkie Polki.

Najlepsza z naszych zawodniczek Kowalska znalazła się dopiero na 9 pozycji, na skutek upadku w końcowej części trasy, gdzie znajdował się bardzo ostry zjazd, powodujący szereg upadków. Doskonała zawodniczka CSR — Wagnerova, która spóźniła się na start, pojechała poza konkursem i uzyskała drugi czas dnia — 3:32,8.

Jerzy R. Suszko

WYNIKI 6 DNIA

Zjazd otwarty mężczyzn: 1. de Huertas (Francja) — 3:14,8; 2. Liardon (Fr.) — 3:25,4; 3. Popieluch (P.) — 3:29; 4. Dziedzic (P.) — 3:33; 5. Fucik (CSR) — 3:38,6; 6. Czarniak (P.) — 3:38,8; 7. Klozar CSR — 3:43,4; 8. Bara Rum. — 3:45,2; 9. Szczepaniak P. — 3:47,2; 10. Sukica Rum. — 3:48,2; 11. J. Marusarz P. — 3:48,6; 13. Obrochta P. — 3:56,8; 14. Schindler P. — 3:59,4.

Zjazd do komb. alpejskiej mężczyzn: 1. Huertas Fr. — 0 pkt.; 2. Liardon Fr. — 5,35; pkt.; 3. Popieluch Pol. — 7.17 pkt.; 4. Dziedzic Pol. — 9,19 pkt.; 5. Dymitrow Bułg. — 10,11 pkt.; 6. Plonka Pol. — 13,04 pkt.; 7. Klozar CSR — 14,45 pkt.; 8. Bara Rum. — 15,36 pkt.; 9. Sulica Rum. — 16,88 pkt.; 10. J. Marusarz Pol. — 17,08 p.; 23. Roj Pol. — 55,83 pkt.

Zjazd otwarty kobiet: 1. Zunderlikova CSR — 3:25; 2. Zemlickova CSR — 3:32,8; 3. Szoendredi Węgry — 3:34,6; 4. Beihauerova CSR — 3:34,8; 5. Hola CSR — 3:36; 6. Gottstein Niem. Rep. Dem. — 3:37; 7. Mexentova CSR — 3:39,4; 8. Pospisilova CSR 3:41,2; 9. Kowalska Pol. — 3:44.8; 10. Stepek Pol. — 3:48,2; 11. Czarnik Pol.; 12) Kwapień Pol.; 13. Grocholska Pol.

W zjeździe do kombinacji wszystkie zawodniczki od 8 miejsca przesuwają się o jedną pozycję do góry, gdyż Mexantova (CSR), nie była klasyfikowana do kombinacji alpejskiej.

Kto zdobył punkty dla Polski

Kula — 19 pkt.
Dziedzic — 17 pkt.
Tajner i Popieluch — po 8 pkt.
Daniel-Krzeptowski — 7,5 pkt.
Czarniak, Kowalska i Stopkówna — po 5 punktów.
Gąsienica, Bukowski i Kwapień — po 3,8 pkt.
Fross, Wieczorek, J. Marusarz i Szczepaniak — po 2 pkt.
Bulżanka, Grocholska, Czarnik, Grandys, Stupka, Kaczmarczyk — po 1 pkt.

Co mówili o zjeździe?

MACIEJ POPIELUCH: — Kiedy usłyszałem na starcie Dziedzica mówiącego przez radio, że na górze jest szus a na dole są dobre warunki, postanowiłem górną partię pojechać ostrożnie, a na dole wypuścić. Tak też zrobiłem. Cieszę się nie tylko z dobrego miejsca, ale i z tego, że cało wyszedłem z tej karkołomnej jazdy. Była ona dość trudna technicznie a w razie upadku niebezpieczna dla karku.

STEFAN DZIEDZIC: — Ledwie ruszyłem ze startu zorientowałem się, że śnieg nie niesie i poszedłem na gaz. Na padaku w czasie skoku słyszałem tylko szum w uszach, a jak ustałem — to wrzask i brawa widzów. Na wszystkich trudniejszych odcinkach mówiłem głośno do siebie: „Stać za wszelką cenę! Ustać za wszelką cenę!" Po przedostatnim padaku czułem jak mnie brało do tyłu, ale szczęśliwie przetrwałem ten kryzys.

ANDRZEJ CZARNIAK (popularnie zwany przez kolegów Słoniem):— Uff! dobrze że żyję. W niektórych miejscach na trasie brało mnie, ale nie wzięło. Tylko na mecie zrobiłem fason i minąłem ją na spodniach.

WSZYSCY POLSCY ZAWODNICY I WIDZOWIE: — Koniecznie trzeba u nas wyciąć długą muldzistą trasę. Jeżeli nasi zjazdowcy pojeżdżą na niej przez jeden sezon, to zaczniemy kosić nawet Francuzów. W biegu zjazdowym decydują mięśnie nóg, a tych nie można sobie wyrobić na naszych łatwych i krótkich trasach.

KULA DO POPIELUCHA: — Maciuś, gdyby w biegu punktowali na styl, tak jak w skokach, to dostałbyś najwyższą notę. Najpiękniej-żeś zjechał stary. (JRS)

Francusko-węgierski triumf

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.2 (tel. wł.) — Zwycięzcy zjazdu znakomici de Huertas i Liardon, potwierdzili swą klasę w slalomie do kombinacji alpejskiej. Zademonstrowali oni niezwykle skuteczną i szybką jazdę, zajmując tak jak w zjeździe dwa pierwsze miejsca. Jednak tym razem na pięty wchodzili im poważnie slalomiści czescy. Podczas gdy w pierwszym przejeździe Francuzi uzyskali dwa najlepsze czasy, to już w drugim wdarło się między nich trzech Czechosłowaków: Szlachta, Spacek i Krajnak.

Bezkonkurencyjnym okazał się wicemistrz zjazdu Liardon, który osiągnął w obu przejazdach najlepszy czas, bijąc następnego w 2 przejeździe Szlachtę o 3,4 sek. Trzeba jednak podkreślić że de Huertas jechał bardzo ostrożnie nie chcąc ryzykować swoich szans na I miejsce w kombinacji.

JESZCZE JEDEN ZAWÓD

Nasi w slalomie zawiedli. Jest to tym smutniejsze, że po piątkowej postawie w zjeździe, spodziewano się zupełnie czego innego. Dobrze przynajmniej, że w kombinacji alpejskiej uratowali trzy miejsca w pierwszej dziesiątce. Stało się to jednak tylko dlatego, że czołówka zjazdu pojechała w slalomie bardzo słabo.

Popieluch i Dziedzic, nasze dwie nadzieje na kombinację, jechali bardzo ostrożnie i zajęli w kombinacji 4 i 5 miejsce. Z naszych slalomistów najlepiej spisał się Józef Marusarz, który w obu przejazdach miał siódmy czas. Zawiódł kompletnie mistrz Polski w slalomie Jan Płonka, który jechał nerwowo i bez stylu. Startował on zaraz po Francuzach. Zdenerwowany i zdopingowany ich szybkością, chciał im dorównać i to go właśnie zgubiło. Nie mający nic do stracenia Roj, oba przejazdy zaczął bardzo ostro i szedł doskonale aż do dolnych partii, gdzie jednak zwalił się beznadziejnie, tracąc wiele sekund.

Na tle Francuzów wypadliśmy nieszczególnie. Wprawdzie stylowo nasi slalomiści sprawiali dobre wrażenie, jednak ich przejazdy nie miały pewności. Okazało się po raz setny, że nie umiemy przejechać szybko slalomu. W kombinacji alpejskiej jedynym naszym silnym punktem jest zjazd, gdzie brawurą można nadrobić braki techniczne.

Wielką niespodzianką choć sygnalizowaną już przez wynik w zjeździe, była doskonała forma Bułgara Dymitrowa, który wysforował się w kombinacji za Francuzów, bijąc o 0,1 pkt. Popielucha. Również nikt nie spodziewał się, że przed naszymi zawodnikami znajdzie się Rumun. Poprawa formy zjazdowców obu tych krajów jest zastanawiająca.

TRASA — BETON

Slalom odbył się pod Hutovskim Szczytem na prawo od kolejki na Łomnicę, przy pięknej pogodzie. Trasa była doskonale przygotowana, ale twarda jak beton. Zawodnicy musieli na niej cały czas trzymać się na kantach, do czego nasi zjazdowcy nie są przyzwyczajeni.

W pierwszym przejeździe wspaniały czas uzyskuje Francuz de Huertas — 1:02,5, a tuż za nim jest jego kolega Liardon — 1:03,4. Świetnie spisują się Czechosłowacy, z których Spacek uzyskuje 1:03,4. Czwarty jest Dymitrow— 1:08,2. Piątym czasem legitymuje się Rumun Sulica — 1:09,5. Imponują jego nogi, niezwykle odporne na ciężkie warunki śniegowe.

NAJLEPSZY CZAS

W drugim przejeździe zawodnicy poprawiają swe wyniki. Liardon po fantastycznym, szybkim zjeździe uzyskuje najlepszy czas dnia — 1:00,2. Najtrudniejsze partie przeszedł on całym gazem. Doskonale pojechał Szlachta, który, choć w brzydkim stylu, uzyskuje drugi czas przejazdu 1:03,6. Niewiele ustępują mu bardziej stylowi koledzy Spacek i Krajnak. Obaj mają po 1:04,4. Józef Marusarz uzyskuje najlepszy czas z Polaków — 1:07,6. Dla porównania podajemy czasy pozostałych: Dziedzic — 1:10, Popieluch — 1:13,4, Roj — 1:10,5 i Płonka — 1:25,4.

W slalomie do kombinacji startowało 25 zawodników, wycofał się jeden.

TRIUMF WĘGIERKI

Obok trasy mężczyzn ustawiono slalom dla kobiet. Tu triumfy święciła Węgierka Szoendredi. Jej męski styl jazdy i niezwykła pewność, odbijałą jaskrawie od jazdy Polek, które w bramki wchodziły bardzo niepewnie. Nasze zawodniczki szusowały tam, gdzie nie trzeba, waląc się raz za razem.

Bardzo wyrównaną klasę przedstawiły Czechosłowaczki, które uplasowały się wszystkie w pierwszej dziesiątce. Z Polek najlepiej spisała się Barbara Grocholska, która w drugim przejeździe uzyskała drugi czas. Jazda jej była bardzo efektowna. Z pozostałych Polek dobrze pojechała Stepek, natomiast inne z Kowalską na czele zawiodły. Kowalska czuje się jeszcze bardzo źle po przebytej w Tatrzańskiej Łomnicy chorobie.

Gdyby Grocholska miała ustany pierwszy przejazd, niewątpliwie wysunęłaby się na 2 lub 3 miejsce, jednakże nie wytrzymała nerwowo i dolną partię przejechała bardzo szybko, upadając cztery razy pod rząd. Niezwykle wyrównanie przeszła trasę zdobywczyni drugiego miejsca Czechosłowaczka Hola, która w I przejeździe miała czas 1:19,8, a w drugim 1:19,4. Najlepszy czas uzyskała Węgierka Szoendredi — 1:14,8. Najlepszy czas Grocholskiej — 1:17.

Slalom kobiet jeszcze raz udowodnił, że nasze zawodniczki nie wytrzymują całej trasy i ostatnie jej odcinki przebywają na nogach z waty.

Jerzy R. Suszko

WYNIKI:

Slalom do kombinacji alpejskiej mężczyzn: 1. Liardon Fr. — 2:03.6; 2. de Huertas Fr. — 2:07,7; 3. Spacek CSR — 2:07,8; 4. Krajnak CSR — 2:14,6; 5. Sulica Rumunia — 2:16,5; 6. J. Marusarz Pol. — 2:18,0; 7. Bara Rum. — 2:20,5; 8. Libik Węgry — 2:20,6; 9. Dymitrow Bułg. — 2:21,2; 10. Jira CSR — 2:22,8; 11. Dziedzic Pol. — 2:25,2; 12. Popieluch Pol. — 2:27,3; 18. Roj Pol. 2:43,1; 20. Płonka Pol. — 2:57,9.

Slalom do kombinacji alpejskiej kobiet: 1. Szoendredi Węgry — 2:30,8; 2. Hola CSR — 2:39,2; 3. Zemlickova CSR — 2:47,2; 4. Grocholska Pol. — 2:48,8; 5. Gottstein Niem. Rep. Dem. — 2:49,8; 6. Beinhauerova CSR — 2:50,0; 7. Zunderlikova CSR — 2:50,2; 8. Pospisilova CSR — 2:57,9; 9. Stepkówna Pol. — 3:11,8; 10. Kowalska Pol. 3:20,6; 11. Kwapieniówna Pol. — 3:36,2; 12. Czarnik Pol. — 4:54,8.

Kombinacja alpejska mężczyzn: 1. de Huertas Fr. — 1,99 pkt.; 2. Liardon Fr. — 5,35 pkt.; 3. Dymitrow Bułg. — 18.63 pkt.; 4. Popieluch Pol. — 18.64 pkt.; 5. Dziedzic Pol. — 19,64 pkt.; 6. Spacek CSR — 22.65 pkt.; 7. Sulica Rum. — 23,13 pkt.; 8. Bara Rum. — 23,54 pkt.; 9. J. Marusarz Pol. 24,05 pkt.; 10. Krajnak CSR — 25.43 pkt.; 13. Płonka Pol. — 39,32 pkt.; 19. Roj Pol. 74.99 pkt.

Kombinacja alpejska kobiet: 1. Szoendredi Węgry; 2. Zunderlikova CSR. 3. Hola CSR; 4. Zemlickova CSR; 5. Beihauerova CSR; 6. Gottstein Niem. Rep. Dem.; 7. Pospisilova CSR; 8. Stepkówna Pol.; 9. Kowalska Pol.; 10. Grocholska Pol.

Przedstawiamy

Francuzów

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.2. (tel. wł.).

Dwóch Francuzów wystarczyło, aby w klasyfikacji ogólnej 3 miejsce Polski było poważnie zagrożone. Oczywiście wywoła to zainteresowanie szerokiej opinii i dlatego podajemy sylwetki tych dwóch Francuzów, którzy w dwóch punktowanych konkurencjach zdobyli łącznie 78 pkt., zajmując po dwa pierwsze miejsca w każdej z nich. Ani Liardon ani de Huertas nie są członkami FSGT, ponieważ jednak FSGT współpracuje z Francuskim Związkiem Narciarskim bardzo ściśle, po wzajemnym porozumieniu wstawiono w skład ekipy obok sportowców FSGT, również sportowców, należących tylko do Francuskiego Zw. Narciarskiego. Obaj najlepsi specjaliści alpejscy Pucharu Tatr, mają po 24 lata. De Huertas jest instruktorem tenisa, pochodzi z Paryża i należy do Racing Klubu. Liardon pochodzi z Jury i jest z zawodu handlarzem drzewa. Obaj są członkami francuskiej drużyny narodowej, brali udział we wszystkich imprezach międzynarodowych.

De Huertas startował w zawodach eliminacyjnych przed mistrzostwami świata. W ciągu 8 dni konkurenci przerobili 8 zjazdów i na podstawie łącznego czasu, zdecydowano o składzie reprezentacji. Na kilkudziesięciu startujących, de Huertas zajął 8 miejsce i nie wyjechał do Lake Placid, gdyż tylko 7 pierwszych mogło się tam znaleźć. Jak nam opowiadał, przegrał eliminacje dosłownie o ułamki sekundy.

Manifestacja przyjaźni i wspólnej walki

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 26. 2. (Tel. wł.) Na trybunach ludzie pracy zaproszeni przez Czechosłowackie Związki Zawodowe do Tatrzańskiej Łomnicy. Na szlakach narciarskich zawodnicy, którzy we własnych krajach budują wytężoną pracą, lepszą przyszłość.

W serdecznej atmosferze wzajemnego zbliżenia, bez niesnasek i intryg, tak charakterystycznych dla sportu kapitalistycznego, walczyli o palmę pierwszeństwa sportowcy, używający różnych języków, lecz dążących do jednego celu — do powszechnego pokoju, postępu, socjalizmu.

Zawody dały wiele przykładów dobrze pojętego koleżeństwa. Czechosłowak oddaje nartę Polakowi, by ten mógł dokończyć bieg, Finowie darują naszym zawodnikom narty, przed biegiem sztafetowym, wiedzą bowiem, że Polacy nie dysponują dobrymi smarami. Bułgarzy proszą o rady trenerów czechosłowackich. Przykładów takich możnaby podać bez liku.

Wielki hotel „Morava", w którym zakwaterowani zostali zawodnicy, stał się niesłychanie ważnym centrum zbliżenia międzynarodowego ludzi, którym drogie są idee postępu. Wspólne treningi i wspólne zajęcia kulturalne przez dyskusję i wymianę doświadczeń zbliżyły zawodników wszystkich startujących w Pucharze narodowości. Gdy wrócą do swych krajów, opowiedzą kolegom o wielkich zawodach, w których brali udział. Opowiedzą o atmosferze przyjaźni, o zdobytych doświadczeniach, o rosnącej wciąż sile sportu krajów Demokracji Ludowej.

Zawody o Puchar Tatr spełniły w stu procentach wyznaczoną im rolę.

19-letnia węgierka

Czy wiecie, że 21 dni przed wspaniałym zwycięstwem 19-letniej Węgierki Szoendredi w slalomie na Pucharze Tatr, jej matka 40-letnia zawodniczka zwyciężyła w biegu na 10 km o mistrzostwo Węgier.

Polki w zjeździe i slalomie były beznadziejne, ale przecież po drugim przejeździe Grocholskiej, do Polaków podchodzili widzowie z gratulacjami. Grocholska zjeżdżała wspaniale, a jej styl był zupełnie poprawny. Niestety, jeździ ona za wąsko i niepewnie.

Walka Cardala z fińską koalicją

Pierwszy Polak... piętnasty

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.2 (Tel. wł.). Czwartek był również dniem klęski narciarzy polskich startujących w Pucharze Tatr. W dniu tym odbył się bieg maratoński, którego trasa skrócona została z 50 do 42 km. Polacy zawiedli zupełnie, a pierwszy Skupień wylądował na mecie z 15 wynikiem dnia.

Wprawdzie spodziewaliśmy się przegranej z kilkoma Finami i Czechosłowakami, którzy zresztą zajęli, zgodnie z przewidywaniami, pierwsze lokaty, ale nikt nie przypuszczał, aby nasi maratończycy mogli ulec i Bułgarom a nawet Rumunowi i Węgrowi.

KONDYCJA POD PSEM

Kondycja Polaków, mimo długich przygotowań w kraju i Tatrzańskiej Łomnicy, zawiodła zupełnie. Skupień po przybyciu na metę był prawie omdlały, a pozostali nie ustępowali mu wiele pod tym względem. Podobnie jak w biegu na 18 km poza złą formą powodem słabej postawy naszych biegaczy były wadliwe smary. Polacy ślizgali się na podchodach, tracąc cenne sekundy i kondycję.

Niespodzianie dobrze wypadli Bułgarzy. Biegają oni w swoim kraju tylko 30 km, mimo to wykazali dobrą formę i przybywali do mety w dobrej kondycji. Nieźle spisał się także jedyny Węgier Harangvolnyi, który pokonał pięciu Polaków, ustępując jedynie Skupieniowi.

POCZĄTKOWE NADZIEJE

Początkowo, aż do 10 km wydawało się, że Polacy a szczególnie Skupień i Kubin, potrafią nawiązać walkę z czołówką. Skupień miał w tym czasie 10 miejsce tuż przed Kubinem. Obu dzieliła niewielka różnica od prowadzących bieg Finów i Czechosłowaka Cardala. W dalszej jednak drodze reprezentanci nasi osłabli, systematycznie obniżając swe lokaty.

Do biegu wystartowało 23 zawodników: po 6 Czechosłowaków i Polaków, 5 Finów, 4 Bułgarów, jeden Rumun i jeden Węgier. Walka o pierwsze miejsce, która rozgorzała między Finami i Cardalem, była bardzo emocjonująca. Wzdłuż trasy zebrało się kilka tysięcy widzów, energicznie dopingujących biegaczy.

CARDAL PROWADZI

Do 10 km stawkę zawodników prowadził Fin Niemi, wyprzedzając o pół minuty Cardala i Suhonena (Finl.). Już na 17 kilometrze na czoło wysunął się Cardal i prowadził wówczas o 23 sekundy przed Niemi i Suhonenem. Cardal prowadził aż do półmetka (21 km), gdzie dzieliła go od rywali fińskich różnica 25 sek.

Najgroźniejszy przeciwnik Cardala Fin Suhonen zorientował się na półmetku w układzie sił i zaczął energicznie nadrabiać czas i powoli wyprzedził Cardala i swego rodaka Niemi. Na 33 km Suhonen był już lepszy od Czechosłowaka o 29 s. a na 38 km zwiększa różnicę do minuty. Przewaga Fina stale wzrasta i mimo świetnego finiszu Cardala na mecie, bieg wygrywa pewnie Suhonen o 1,5 min. przed Czechosłowakiem. Sztuka pobicia Finów (prócz Suhonena) udała się tylko Cardalowi. Pozostali reprezentanci CSR przybyli do mety dopiero za ostatnim Finem, którym był Hietala.

Wyniki biegu 42 km:

1) Suhonen Finl. — 2:28,23; 2) Cardal CSR — 2:29,59; 3) Niemi Finl. — 2:34,12; 4) L. Peraia Finl. — 2:34,14; 5) Timinen Finl.— 2:34,27; 6) Hietala Finl. — 2:35,26; 7) Weishautel CSR — 2:39,44; 8) Marousek CSR — 2:41,54; 9) Zajicek CSR — 2:42,11; 10) Jon CSR — 2:47,05; 15) **Skupień Polska** — 2:52,52; 18) Kubin Polska — 2:55,14; 19) Berych P. — 3:00,27; 20) Haratyk P. — 3:00,44; 21) Dąbrowski P. — 3:08,15; 22) Stramka— P. — 3:13,26.

Zwycięzcy drużynowi każdej konkurencji

Każda konkurencja Pucharu Tatr była punktowana drużynowo. Oto zwycięzcy tego rodzaju punktacji:

Skok otwarty — 1. CSR — 781 pkt.
bieg na 18 km — 1. Finlandia — 950 39 pkt.
bieg kobiet na 10 km — 1. CSR — 847.47 pkt.
kombinacja norweska — 1. CSR — 1651.5 pkt.
bieg 42 km — 1. Finlandia — 331.3 pkt.
zjazd mężczyzn — 1. Polska — 805.14 pkt.
zjazd kobiet — 1. CSR — 919.20 p.
sztafeta męska — 1. Finlandia — 2:16.23 pkt.
sztafeta kobiet — 1. Finlandia — 1:04 06 pkt.
kombinacja alpejska mężczyzn — 1. Polska — 790. 47 pkt.
komb. alpejska kobiet — 1. CSR — 886,80 pkt.

Włodzimierz Gołębiewski

Puchar goryczy

dokończenie ze str. 1

nej pracy. By być dobrym skoczkiem i uzyskiwać dobre rezultaty trzeba wkładać wiele pracy nad kondycją, nad techniką i taktyką. Obawiamy się, że nie wszyscy nasi zawodnicy zaliczeni do czołówki, mają wystarczająco silną wolę, aby przygotować się do sezonu przez długie miesiące w lecie i jesieni.

Brak żelaznego uporu w pracy nad sobą nie jest jedynym ujemnym punktem naszych narciarzy. Trzeba powiedzieć sobie szczerze, że w czołówce są zawodnicy, którym powodzenie „uderzyło do głowy". Zwycięstwo przy słabej konkurencji, ciągłe pochwały sprawiły, że kilku zawodników, zaliczonych do kadry narodowej uważa się za mądrzejszych od wszystkich trenerów i opiekunów razem wziętych. Wybujały indywidualizm, przecenianie własnych sił, brak systematycznej pracy są w poważnej mierze przyczynami niepowodzeń.

Obok nich istnieje jednak wiele przyczyn natury obiektywnej. Po pierwsze brak nam wysoko gatunkowego sprzętu. Zawodnicy innych narodów startujący w Pucharze Tatr bili nas na głowę, jeśli chodzi o jakość sprzętu. Jeździli na doskonałych nartach francuskich, norweskich i fińskich, używali doskonałych smarów, a nasi, niestety, mogli im tylko zazdrościć. Sprawa sprzętu dla wyczynowców narciarskich postawiona została już bardzo dawno, jednak wciąż jeszcze nie została ona załatwiona i zakupione od 6 miesięcy smary i narty w Oslo czekają na czyjąś decyzję.

Dalszą bolączką jest brak w Polsce średnich skoczni, na których zawodnicy mogliby ćwiczyć siłę wybicia. Nastawiliśmy się na Krokiew i dalekie skoki, a tymczasem wszędzie indziej panuje moda średnich skoczni i doskonałych stylowo skoków. W dzisiejszej sytuacji jeśliby nasi skoczkowie „wysunęli nos" za granicę, to niewątpliwie zbieraliby ciężkie lanie właśnie dlatego, że musieliby startować w warunkach prawie nieznanych.

Skarżą się również i nie bez racji specjaliści od konkurencji alpejskich. Mamy w Polsce kilka tras zjazdowych i slalomowych, ale robione one były przed laty. Dzisiaj na całym świecie trasy zmieniły swój charakter, mając więcej muld, a nasi wciąż jeszcze jeżdżą na swoich znanych na pamięć trasach. Wciąż jeszcze brak nam odpowiedniej ilości wykwalifikowanych trenerów.

W konkurencjach kobiecych sytuacja wygląda wręcz rozpaczliwie. Gdy zabrakło chorej Hanki Bujakówny i Kodelskiej Polki odgrywały tylko rolę sylwetek. Czechosłowaczkom ustępowały o kilka klas a co gorsze z nielicznymi wyjątkami, wykazały brak techniki, zupełną nonszalancję i brak zacięcia sportowego.

Na finiszu zjazdu znajdowało się kilka muld, na których wiele konkurentek padało, Czechosłowaczki zrywały się jak tylko mogły najszybciej i z ambicją dojeżdżały do mety. Znakomita większość Polek uważała upadki za doskonały moment do kokieteryjnych uśmiechów i nie starały się wcale, by nie tracić cennych sekund.

W SUMIE więc II Międzynarodowe Zawody o Puchr Tatr nie przyniosły nam oczekiwanych sukcesów. Możemy śmiało stwierdzić, że nasi reprezentanci na ogół zawiedli. I teraz od nich samych, od ich woli pracy i pragnienia rewanżu zależy, czy w roku 1951 w Zakopanem potrafimy odegrać poważniejszą rolę, niż w Tatrzańskiej Łomnicy!

Triumfatorzy Pucharu Tatr

1950

18 km — V. Perala (Finl.),
komb. klas. — Kaeki (Finl.),
skoki — Felix (CSR),
zjazd — de Huertas (Francja — FSGT),
slalom — Liardon (Francja — FSGT),
4 x 10 km — Finlandia,
42 km — Suhonen (Finlandia),
10 km — Tikkanen (Finlandia),
zjazd — Zunderlikova (CSR),
slalom — Szoendredi (Węgry),
komb. alpej. — Szoendredi (Węgry)

1949

18 km — Cardal (CSR),
komb. klas. — Daniel-Krzeptowski (P.)
skoki — Lenemeyer (CSR) i St. Marusarz (P) — ex aequo,
zjazd — Dziedzic (P),
slalom — nie odbył się,
4 x 10 km — Finlandia,
30 km — Cardal (CSR),
8 km — Saloranta (Finl.),
zjazd — Moserova (CSR),
slalom — Moserova (CSR),
komb. alp. — Moserova (CSR).

Sprawy drobne lecz ważne

WSZYSCY wskazują na Stefana Dziedzica jako na wzór sportowca, który potrafi pogodzić swoje życie prywatne i naukę ze sportem. Dziedzic studiuje już drugi rok, a wyniki w sporcie nie zmieniły jego sposobu bycia. Ożenił się w tym roku na tydzień przed wyjazdem na Puchar Tatr. Tu nie miał wiele szczęścia, ale za to ambicję. Na slalomie stanął z 38 stopniami gorączki i bólem gardła, ale nie zawiódł.

(Brawo Dziedzic, ale czy kierownictwo było zmuszone puszczać go w tym stanie na start? przyp. red.)

FRANCUSKA RUTYNA

Brak rutyny, oto czym najwięcej odbijali się nasi narciarze od Francuzów i Czechosłowaków. Ale to nic dziwnego. Niektórzy Francuzi mieli już za sobą po 16 a wszyscy po 8 poważnych startów w tym sezonie.

Nasi zjazdowcy startowali tylko raz — w mistrzostwach Polski. — Kontakty międzynarodowe naszych narciarzy muszą być zwiększone. Jedyna impreza w sezonie — Puchar Tatr to za mało.

BUŁGARIA MA TRENERA

Bułgarscy i rumuńscy slalomowcy byli największą niespodzianką Pucharu Tatr. Przecież jeszcze przed rokiem nikt się z nimi nie liczył. Podciągnął ich trener czechosłowacki Hromadka. Ale Bułgarom jeszcze tego mało. Zaangażowali obecnie jednego z najlepszych trenerów świata, niegdyś znakomitego slalomowca Szwajcara Molitora.

SPRZĘT I JEGO WARTOŚĆ

Dziedzic jeździł na nartach połamanych, z których każda była w dodatku inna, były to narty pożyczone. Ani razu nie mógł trenować slalomu, gdyż nie miał odpowiednich nart... Za to każdy z Rumunów posiadał aż dwie pary nart „attenhofferów" sprowadzonych ze Szwajcarii. Jedne do zjazdu, drugie do slalomu. Są to niezwykle elastyczne deski specjalnie kantowane. Również kijki sprowadzili ze Szwajcarii.

J. R. Suszko




ANDRZEJ ROJ — T. SKUPIEŃ

17-letni prezes i 14-letni przodownik

Młodociani propagatorzy sportu na wsi

W PRZEMYŚLU zakończył się VIII kurs dla przodowników w. f. młodzieży wiejskiej. Czego nauczyła się ona i w jaki sposób ma zamiar wykorzystać w terenie zdobyte na 6-tygodniowym kursie wiadomości — dowiadujemy się od samych młodocianych kursantów.

★

Kierownik kursu, Franciszek Saban był bardzo zdziwiony, kiedy pewnego ranka zameldowano mu, że jakiś młody interesant koniecznie chce z nim rozmawiać w „bardzo ważnej sprawie". Saban, oczywiście, nie odmówił rozmowy. Okazało się, że interesant ma ledwie 14 lat, nazywa się Józef Ochyra i pragnie dostać się na kurs, ale że jest za młody — nie chciano w powiecie puścić go. Józio uparł się jednak, zaryzykował, pojechał do Przemyśla i tak przekonywująco opowiadał, że Saban przyjął go na kurs, ale w charakterze... wolnego słuchacza.

Miał przysłuchiwać się, lecz o egzaminie nie było mowy. Przecież to jeszcze smyk! Tymczasem okazało się, że rezolutny Józio wykazywał tak wielkie zainteresowanie kursem i był tak pilny, że stał się niemal prymusem, wobec czego zdecydowano dopuścić go do egzaminu, który zdał celująco.

NAJMŁODSZY PRZODOWNIK

Józio Ochyra mieszka we wsi Rozbusz (woj. rzeszowskie). We wsi jest wprawdzie LZS, ale nie ma przodownika w. f. Nie ma również sprzętu. Teraz, kiedy Ochyra wróci do Rozbusza, wieś z 2.000 mieszkańców będzie miała przodownika i to najmłodszego ze wszystkich LZS w całej Polsce!

Z zapałem w oczach 14-letni przodownik w. f. opowiada, że jak wróci do wsi, podzieli młodzież na grupy i rozpocznie treningi w piłce ręcznej, szczypiorniaku i lekkoatletyce, bo te sporty najbardziej podobały się mu na kursie. W jaki sposób tego dokona — to jest tajemnica, bo kiedy wyjeżdżał przed 6 tygodniami z Rozbusza zostawił tylko jedną piłkę nożną i to mocno sfatygowaną. Ochyra mówi również, że młodzież chciała uprawiać w zimie gimnastykę, ale nie było gdzie.

★

Wśród kursantów VIII kursu w Przemyślu był i prezes LZS ze wsi ŁOWCE (woj. rzeszowski). 17-letni Bolesław Gilarski dzielnie przyczynił się do założenia w swej wsi LZS w grudniu r. z.

Chłopiec miał już pewne wiadomości praktyczne, które wyniósł z gimnazjum w Jarosławiu, gdzie reprezentował szkołę w siatkówce, pragnął jednak zdobyć wiedzę teoretyczną na kursie w Przemyślu. Na 2.000 mieszkańców wsi Łowce, w LZS jest ponad 100 członków.

— Kiedy zakładaliśmy LZS było nas tylko 50, ale jak wybraliśmy zarząd i rozpoczęliśmy pracę, szybko przybyło drugie 50 — opowiada Gilarski. — Z pierwszym zebraniem było trochę kłopotu, bo wieś jest długa, ciągnie się 5 km i trzeba było chodzić od chaty do chaty i zawiadamiać o zebraniu.



Najlepszy sprinter polski, Stawczyk po finale 50 m na zimowych mistrzostwach w Przemyślu

— Czuję, że podczas mojej nieobecności w LZS nie wszystko było w porządku — martwi się młodociany prezes. — Po powrocie zorganizuję sekcje piłki siatkowej i lekkoatletyczną. Dopomoże mi w tym 19-letni Bolesław Bajas, który razem ze mną skończył teraz kurs. Będziemy również propagować narciarstwo; jeden z naszych członków, Jan Charesz, wyjechał na kurs narciarski do Iwonicza, będziemy więc mieli przodownika.

Zarząd LZS w Łowcach ma ambitne plany. Chce założyć i sekcję pływacką. Z pływaniem nie jest we wsi źle — jak zapewnia Gilarski. Wiele dziewcząt i chłopców potrafi pływać, bo nauczyło się w sąsiedniej wiosce w baseniku koło młyna. Obecnie młyn jest nieczynny, chłopcy projektują więc poszerzyć w pewnym miejscu rzeczkę Łęk, aby zrobić coś w rodzaju basenu.

ASY W ŁOWCACH

W Łowcach nie brak chętnych do sportu, a niektórzy z chłopców mogą pochwalić się dobrymi wynikami. 17-letni Szafraniec na mistrzostwach okręgu w Jarosławiu przebiegł 100 m w 11,8. Szafraniec nie ma jeszcze kolców i pożycza je od kolegi z Jarosławia.

— Obliczyliśmy, że jak będzie całkowity sprzęt, to nawet z miastem można byłoby rozegrać mecz lekkoatletyczny, tak wielu mamy chętnych i uzdolnionych. Są nawet skoczkowie o tyczce.

— Tyczka u was? — przerywam memu rozmówcy zdziwiony.

— Trudno powiedzieć, żeby to była prawidłowa tyczka. Na wakacjach zrobiłem sobie tyczkę z młodego świerka. Dopomagał mi w tym ojciec, gospodarze znają się na tym. „Drzewo musi być takie, żeby się gięło, a nie złamało" — mówił mi ojciec. Kiedy już tyczkę gdzieś na boku wypróbowałem, znalazłem sobie miejsce koło spółdzielni i zacząłem skakać. Zobaczył to mój kuzyn i również chciał skakać, ale mu nie wychodziło. Ojciec jego, który przyglądał się tym próbom, zaczął podśmiewać się, aż nie wytrzymał i powiedział do syna:

— Chociaż jestem stary, pokażę ci jak trzeba skakać.

38-letni Józef Gilarski skoczył kilkakrotnie, lecz nie bardzo mu wyszło, ale zawstydzony, bo z kolei jego syn śmiał się, skakał dalej, aż wreszcie robił to zupełnie możliwie.

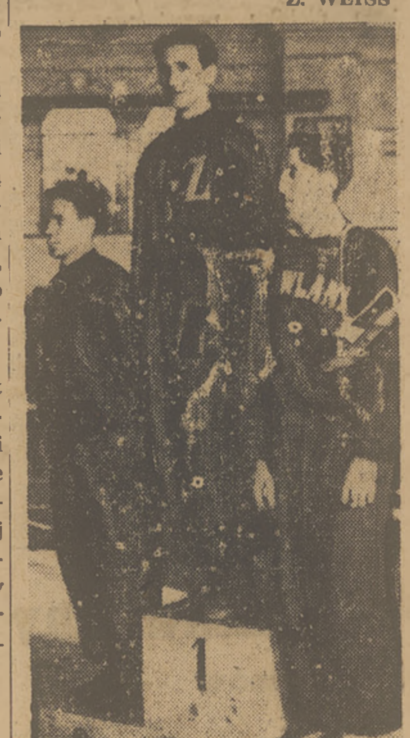
W Łowcach jest już dzisiaj kilkanaście prawdziwych tyczek. Teraz, kiedy koło spółdzielni odbywają się treningi, zbiera się tu cała gromada i przypatruje się odważniejszym.

12 KM — NA ZAWODY

Wieś ta jest bardzo usportowiona. Kiedy w Jarosławiu był w lecie mecz lekkoatletyczny Polska Północna — Polska Południowa, ludzie szli na zawody, chociaż mieli do miasta 12 km — i to nie tylka sama młodzież, bo nawet i 42-letni.

Wkrótce wieś Łowce będzie miała i boisko. Plany budowy wykonuje członek LZS, Bolesław Grąl, który studiuje w szkole budowlanej. Interesując się żywo sportem, członkowie LZS nie zaniedbują szkolenia ideologicznego, które prowadzi tu wiceprezes miejscowego ZMP.

Z. WEISS



Czołowa trójka w biegu na 3.000 m — stoją od lewej: Lewicki, Potrzebowski i Kielas

Sztafeta domeną Finów

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25. 2. (Tel. wł.) W przedostatnim dniu zawodów rozegrano bieg sztafetowy mężczyzn 4×10 km oraz bieg sztafetowy kobiet 3×6 km. Bieg kobiet nie był punktowany, natomiast sztafeta męska była niesłychanie ważną. Sześć pierwszych miejsc punktowano bowiem podwójnie a że walka o ostateczne zwycięstwo toczy się między Finlandią i Czechosłowacją, więc też napięcie na widowni było przez cały czas ogromne.

Czechosłowacy liczyli się ze zwycięstwem Finów, ponieważ jednak regulamin zezwalał na start dwóch drużyn jednej narodowości, spodziewali się, że zdołają wyrównać zdobyte przez Finlandię punkty. Tymczasem druga sztafeta CSR została na ostatniej zmianie zdyskwalifikowana za przekroczenie toru. Na szczęście dla naszych pobratymców strata punktu w sztafecie wyrównana została z nawiązką, sukcesami w kombinacji alpejskiej kobiet.

Bieg sztafetowy mężczyzn prowadził początkowo Fin Niemi, ale po kilku kilometrach na czoło wyszedł Czechosłowak Hlavac. Okazało się później, że Fin biegł 6 km ze złamaną nartą. W tych warunkach Hlavac zdobył bezapelacyjnie prowadzenie i skończył swój odcinek o 1:17 min. przed Niemi.

W tym samym czasie tragedię przeżywała pierwsza sztafeta polska, w której fatalnie pobiegł na I zmianie Gąsienica. Wstawiono go do I zespołu chyba tylko przez pomyłkę. Wystarczy powiedzieć, że na metę przyszedł on jako piąty z kolei, ustępując nawet Grandysowi, który biegł w II sztafecie polskiej. Na szczęście pozostali biegacze I zespołu wykazali się znacznie lepszą klasą i powoli, lecz systematycznie odrabiali stracone sekundy.

Tak samo zresztą biegli Finowie, którzy mimo poważnej straty w pierwszej zmianie, już w następnej uzyskali prowadzenie dzięki doskonałemu L. Perala.

Doskonale biegnący Bułowski minął w trzeciej zmianie biegacza II zespołu CSR Nemeszeghy, a Kwapień na ostatnim odcinku wywalczył dla nas trzecie miejsce.

Klasyfikacja drużynowa Pucharu Tatr

1950

1. CSR — 287 pkt.
2. Finlandia — 229,5 pkt.
3. Polska — 95,5 pkt.
4. Francja — 78 pkt.
5. Węgry — 31 pkt.
6. Bułgaria — 19 pkt.
7. Rumunia — 17 pkt.
8. Niem. Rep. Dem. — 10 pkt.

1949

1. CSR — 119 pkt.
2. Polska — 94 pkt.
3. Finlandia — 38 pkt.
4. Węgry — 4 pkt.
5. Bułgaria — 0 pkt.
6. Rumunia — 0 pkt.

Najlepiej wypadła drużyna fińska, która zaimponowała wspaniałą kondycją, umiejętnym rozłożeniem sił oraz wyrównaną klasą poszczególnych zawodników. Dowodem tego jest fakt uzyskania przez 3 Finów jednakowego czasu — 34:21 min.

Czechosłowacy przystąpili do konkurencji w osłabionym składzie. Nie biegł Cardal, któremu lekarz zabronił dalszych wysiłków po biegu na 18 i 50 km, nie startował również Malich, który po zdobyciu wicemistrzostwa w kombinacji norweskiej zachorował. — Najlepszy czas uzyskał w I zmianie Hlavac. Tłumaczy się to jednak faktem, że wtedy właśnie śnieg był najbardziej nośny.

Na II zmianie najlepszy był Fin L. Perala, na III — Fin Timonen i na IV — Fin Suhonen. Z Polaków na swoich zmianach Gąsienica był piąty, Krzeptowski i Bukowski na trzecim a Kwapień na drugim miejscu.

Włodzimierz Gołębiewski

WYNIKI

Sztafeta 4×10 km: 1. Finlandia — 2:16,25 (Niemi — 34:21, L. Perala — 33:22, Timonen — 34:21, Suhonen — 34:21); **2. Czechosłowacja I** — 2:17,51 (Hlavac — 33:04), Zanta — 34:07; Simuneus — 34:45, Dvorak — 35:53); **3. Polska I** — 2:20,28 (Gąsienica — 35:46, Krzeptowski — 34:14, Bukowski — 35:22, Kwapień — 34:55); **4. Francja** — 2:23,48, 5. Polska II — 2:33,44; 6. Bułgaria I — 2:35,18.

Zespoły Bułgarii II, Rumunii i CSR II zostały zdyskwalifikowane za przekroczenia regulaminu.

Gdzie gra Świcarz w Polonii czy w Legii ?

Od ZKS Kolejarz Polonia otrzymaliśmy następujący list:

W Przeglądzie Sportowym (Nr 16 z dn. 23 lutego br.) ukazał się reportaż z Zakopanego pt.: „Pod wodzą Wacława Kuchara" w którym autor Stanisław Szenker przytacza rozmowę z trenerem WKS Legii.

I oto czytamy, że do kadry ligowej Legia zalicza: w bramce Skromny, Sosnowski i Maj; atak: Olejnik, Ochmański, Wilczyński i Kryhala. Ponadto w ataku Legii ujrzymy jeszcze ppor. Rysia z Legii Wrocław, Łącza z ŁKS-u, który na stałe przeniósł się do Warszawy, no i Świcarza...

Zarząd ZKS Kolejarz Polonia niezmiernie zdziwił się że ob. Kuchar wystawia do składu Legii zawodników Sosnowskiego, Świcarza i Ochmańskiego, gdyż wymienieni trzej piłkarze dotychczas jeszcze są członkami ZKS Kolejarza — Polonia i zwolnień z klubu nie otrzymali.

Sprawa ob. Sosnowskiego nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana przez Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego Kolejarz.

Natomiast jeżeli chodzi o Ochmańskiego i Świcarza to nie ma obecnie mowy o udzieleniu im zwolnienia, gdyż obaj zawodnicy zostali zawieszeni w prawach członków i toczy się przeciwko nim dochodzenie. Ponieważ Świcarz jest członkiem kadry reprezentacyjnej — Zarząd ZKS Kolejarz Polonia uważał za stosowne zawiadomić o toczącym się dochodzeniu najwyższą władzę piłkarską jaką jest PZPN, dokąd również przesłano będące w posiadaniu Zarządu akta dotyczące tej sprawy.

Dla dobra toczącego się śledztwa Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia nie może opublikować w tej chwili bliższych szczegółów dochodzeń. Natychmiast jednak po zakończeniu sprawy Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia poda wszystkie szczegóły do wiadomości publicznej.

W tej chwili możemy jedynie stwierdzić, że w związku ze sprawą Świcarz Ochmański sekcja piłkarska WKS Legia znajduje się pod zarzutem kaperowania zawodników.

Zarząd ZKS Kolejarz Polonia żywi niepłonną nadzieję, że sprawa Świcarza i Ochmańskiego, przyczyni się do oczyszczenia atmosfery plotek i insynuacji jaka ostatnio wytworzyła się w piłkarstwie warszawskim jak również zapobiegnie dalszym próbom kaperunku i rozbijania drużyn.

Jednocześnie Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia wyraża szczere zdziwienie, że w reportażu o którym wyżej mowa, figuruje również nazwisko naszego kolegi klubowego ob. Łącza Maksymiliana, który w związku z przeniesieniem do Warszawy w dniu 15 stycznia br. zgłosił swój akces do ZKS Kolejarz — Polonia.

Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia prosi o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia, łącząc jednocześnie sportowe pozdrowienia.

★

Zamieszczamy bez komentarzy powyższy list, wyrażając nadzieję, że sprawa zostanie jak najszybciej autorytatywnie wyjaśniona, gdyż nie przyczynia się ona w żadnym wypadku do uporządkowania stosunków w polskim sporcie ani do podniesienia autorytetu wmieszanych w nią poważnych organizacji.

A gdzie Łącz?

ŁÓDŹ, 26.2 (Tel. wł.). Zamieszczony w „Przeglądzie Sportowym" wywiad z trenerem Kucharem, który m. i. zdradził tajemnicę, iż Łącz ma zasilić warszawską Legię, tak zaskoczył miejscowych kibiców, iż omal nie ogłosili oni ogólnej... żałoby.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż Łącz w dalszym ciągu pozostanie wierny barwom Włókniarzy i po zakończeniu szkoły dramatycznej nosi się z zamiarem na stałe przeniesienie się do Łodzi.

Od szmacianki do LZS

MARIAN Mindur ma lat 18 i mieszka we wsi Nowotaniec (woj. rzeszowskie). Kilkoosobowa rodzina gospodaruje na własnej ziemi obejmując ledwie ćwierć morga pola.

— Wyczytałem w gazecie, że w Przemyślu odbywa się kurs dla przodowników w. f. i od tej chwili nie miałem spokoju— opowiada Mindur. W naszej wsi, która ma z tysiąc mieszkańców nie ma dotychczas LZS, postanowiłem więc jechać do Przemyśla aby założyć po powrocie zespół.

Młodzież we wsi Nowotaniec chętnie garnęłaby się do sportu, ale na przeszkodzie stoi brak sprzętu. Była tam wprawdzie do niedawna jedna piłka, zostawiona jeszcze przed wojną przez nauczyciela, lecz rozleciała się. Chłopcy wypchali ją trawą i grali w siatkówkę. Ale jaka to była gra!

— Biliśmy po prostu w piłkę, bo nikt z nas nie wiedział na czym polega prawidłowa gra, ale teraz jak wrócę do domu, to już pokażę kolegom jak trzeba grać, bo na kursie wszystkiego mnie nauczyli — opowiada z mocą w głosie Mindur. — Wiem również w jaki sposób należy zbudować boisko.

— Jakie macie plany po powrocie do domu?

Mindur poprawia się na krześle i kreśli kolejno plany:

SIATKÓWKA I SZCZYPIORNIAK

— Najpierw zrobię zebranie i spiszę członków. Myślę, że będziemy ich mieli ze 200. Następnie wybierzemy zarząd, a gdy tylko stopnieje śnieg przystąpimy do budowy boiska. Najbardziej podobały mi się na kursie siatkówka i szczypiorniak, będę więc uczył kolegów tych gier, a kiedy nasz LZS już się rozwinie spróbujemy i innych sportów. Mamy wielu chętnych do uprawiania boksu, ale skąd wziąć instruktora i odpowiedni sprzęt?

— Boks?

— Nasi chłopcy bardzo zapalili się do boksowania. I jeszcze coś chciałbym powiedzieć: do naszego LZS będą należały dwie wsie, bo oprócz naszej także i sąsiednie Nagurzany..

Z. W.

Z miasta na wieś pod namioty

W Głównej Radzie Sportu Wiejskiego złożono projekt przeniesienia w lecie kursu przodowników w. f. z Przemyśla na wieś. Kursanci obozowaliby pod namiotami.

Projekt jest wart przyjęcia, bowiem kurs miałby większe możliwości promieniowania na sąsiednie wsie.